

Hitówki

GRUPA
psb

MRÓWKA PODRZECZE

OFERTA WAŻNA
od 20.07 do 03.08.2023 r.
lub do wyczerpania zapasów.



399 zł
szt.

Skrzydło ramowe BELLA

kolor biały, szer.: 80 cm,
szyba hartowana,
pokojowe, folia finish
cena bez klamki i ościeżnicy



429 zł
szt.

Skrzydło ramowe BELLA

kolor biały, szer.: 70, 80 cm,
szyba hartowana,
łazienkowe (zamek WC + podcięcie)
folia finish, cena bez klamki i ościeżnicy



429 zł
szt.

Skrzydło ramowe BELLA

kolor dąb wotan, szer.: 80 cm,
szyba hartowana,
pokojowe, folia finish
cena bez klamki i ościeżnicy



399 zł
szt.

Skrzydło ramowe BELLA

kolor dąb wotan, szer.: 70, 80 cm,
szyba hartowana,
łazienkowe (zamek WC + podcięcie)
folia finish, cena bez klamki i ościeżnicy

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

Hitówki

GRUPA
psb

MRÓWKA PODRZECZE

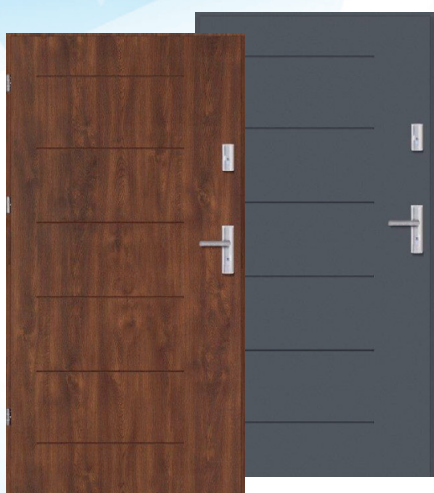
OFERTA WAŻNA
od 20.07 do 03.08.2023 r.
lub do wyczerpania zapasów.



649 zł
szt.

Drzwi stalowe UNI URAN

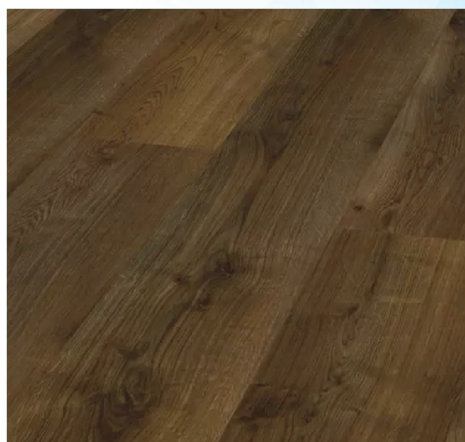
drzwi techniczne, kolor antracytowy,
brązowy, biały; do piwnicy, warsztatu
czy garażu



1199 zł
szt.

Drzwi Linea

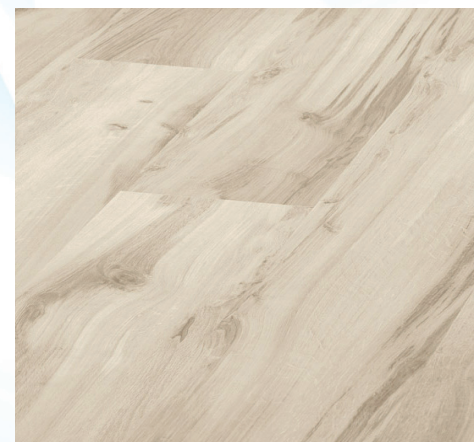
gr. skrzydła: 56 mm, szer. 90 cm,
kolory: antracyt, orzech; wykonane
z tłoczonej blachy stalowej,
skrzydło wypełnione płytą z twardego
polistyrenu spienionego



34,99 zł
m²

Panel Podłogowy Dąb Teatralny

klasa ścieralności	grubość [mm]	V-fuga
AC3	7 mm	nie



33,99 zł
m²

Panel Podłogowy Dąb Aspen

klasa ścieralności	grubość [mm]	V-fuga
AC3	7 mm	nie

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKTENU

Ford
Wikar

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY

Lideruj

dts²⁴

20 lipca 2023 | nr 9 (622)

gazeta bezpłatna

nakład: 20 000*

*obejmuje dystrybucję
wersji elektronicznej

**Tragiczne chwile
w Kłodnem**

» str. 6-7

**Medycyna na ANS
w Nowym Sączu**

» str. 11

**Chłopak z miasta
młynarzem**

» str. 15

**Dzięki skrzypcom
przemierzyłam kawał globu**

» str. 12-13



TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



WYŁOWIONE Z SIECI

Film jak połowa meczu piłkarskiego

Ten film robi wrażenie na kilku płaszczyznach. Zarówno warsztatowej, jak i emocjonalnej – mówi Rafał Miżewski, wnuk zmarłego w tym roku byłego naczelnego „Tempa” Ryszarda Niemca. Film dokumentalny „Tempo. Zwykła historia niezwykłej gazety” można oglądać na stronie internetowej „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” oraz w serwisie YouTube.

– Warsztatowo jest na takim poziomie, że nie powstydziliby się go Netflix. Dzieje gazety, która wytaczała szlak prasie sportowej pokazane są bardzo obrazowo. To historia polskiego sportu. Wspomnienia dziennikarzy są bardzo ciekawe – mówi Rafał Miżewski, wnuk zmarłego w tym roku byłego naczelnego gazety Ryszarda Niemca, dziennikarz Radia Zet oraz autor podcastu „Futbol i polityka”.

Zwraca również uwagę na warstwę emocjonalną, szczególnie istotną dla niego i jego rodziny.

– Wojtkowi Molendowiczowi udało się nakręcić film kilka tygodni przed śmiercią dziadka. Pamiętam, jak ważne było dla niego tamto spotkanie z dawnymi kolegami i współpracownikami. Wiadac, że był już na ostatniej prostej, ale koniecznie chciał być obecny. Dzień wcześniej wybieraliśmy razem zdjęcia, które chciał zaprezentować na tym spotkaniu. Poszliśmy nawet razem do fryzjera – relacjonuje dziennikarz Radia Zet.

Film trwa 45 minut – tyle ile połowa meczu piłkarskiego. Został zadedykowany Ryszardowi Niemcowi. – Początkowo miał być poświęcony Markowi Pomykale,

naszemu koledze, który 27 lat temu zaginął w Bieszczadach i najprawdopodobniej został zamordowany. W filmie o nim opowiadałam. Jednak gdy 17 marca zmarł Ryszard Niemiec, wieloletni naczelnik „Tempa”, zmieniliśmy zamysł. Tak musiało się stać. Miesiąc wcześniej był na naszym spotkaniu. Już w słabej formie, ale wciąż opowiadał fajnie i logicznie – mówi Molendowicz.

(MAC)

ŹRÓDŁO:
<https://www.press.pl/tresc/77152.FILM-O-TEMPIE-OD-WCZORAJ-DOSTEPNY-BEZPLATNIE-NA-STRONIE-DOBREGO-TYGODNIKA-SADECKIEGO-ROBI-WRAZENIE-NA-KILKU-PLASZCZYZNACH>

Film można obejrzeć tutaj:



Dni ojców są policzone



Bartosz Szarek
 Teraz, teraz, teraz

Mój tato mógł być wspaniałym, zwykłym tatą, ale nie wierzył, że jest to dla niego możliwe. Dokonał więc konserwatywnego wyboru i przestał nim być. Zniknął, by narodzić się w umyśle dziecka po raz wtóry. Jako superheros. Legenda. Postać popkultury. Wiecznie nieobecny. Ślący depeche z ogarniętych wojną prowincji. Spalający się w napalmie kolejnych

konfliktów zbrojnych. Forsujący zasieki i okopy międzynarodowych operacji na szeroką skalę. Jakby front walk był jego formą odkupienia i niekończącej się drogi do domu. A gdy już wracał, to na chwilę i nie po to, by dzielić się widokówkami z podróży. Taki był tato. Tyle że tato w końcu wrócił. Na dobre i niestety. Tak bez powodu – z byle powodu. Stwierdził pewnego dnia, że unudziło mu się odgrywanie roli agenta do zadań specjalnych. Żąda emerytury – przejścia na stan spoczynku.

Fakt faktem, nie mogłem początkowo sam w to nie uwierzyć ani tym bardziej być zdumionym, że do tychczas nikt inny o tym nie wiedział. Ale jedno uległo zmianie. Przez

następnych kilka lat miałem ojca na wyłączność. Wykorzystałem ten czas na zbieranie informacji, nagrywanie rozmów i wspomnień, tak aby stworzyć jak najpełniejszy obraz jego bohaterstwa. Pozostawiłem jednak tę wiedzę tylko i wyłącznie dla siebie. Aż do jego śmierci. Wtedy rozpocząłem dokładniejszą kwerendę i odkryłem, że jego historia nie jest tak niezwykła, co więcej – kompletnie nieprawdziwa i dla reszty. W ciągu swojego życia przyswoiłem wiele fałszywie pięknych lekcji od mojego taty. Jedną z ważniejszych było to, że skoro masz święte prawo zawieść wszystkich w tym, czego nie chcesz bądź nie czujesz, to równie dobrze możesz zaryzykować wszystkim i każdym, by robić to, co kochasz.

Partnerzy wydania:



KARTKI Z KALENDARZA

19 lipca

(2002) Grotolazi Sądeckiego Klubu Tatarnictwa Jaskiniowego Beskid rozpoczęli akcję zakończoną jednym z największych odkryć w historii polskich poszukiwań jaskiniowych. W pozornie dobrze znanej Jaskini Małej w Masywie Czerwonych Wierchów natrafili na olbrzymich rozmiarów podziemną komorę, mogącą pomieścić np. kościół Mariacki.

20 lipca

(1983) Otwarto Dom Młodzieży im. Janka Krasickiego – nowoczesny kompleks z salą widowiskową, pracowniami dla młodzieży i częścią restauracyjną (dziś Limanowski Dom Kultury).

22 lipca

(1400) Podczas odnowienia Akademii Krakowskiej dwóch przedstawicieli Sądeczyzny – Jakub syn Andrzeja i Błażej syn Stefana – wpisało się do metryki uniwersyteckiej.

23 lipca

(2001) Początek kolejnej powodzi na Sądeczyźnie, znacznie większej niż w 1997. Wezbrane wody zaczęły opadać dopiero 28 lipca. Wysokość strat materialnych w powiecie nowosądeckim oszacowano na 561 mln zł, największe w gminach: Korzenna, Grybów, Podegrodzie, Stary Sącz, Piwniczna, Nawojowa i Łabowa.

24 lipca

(1941) Zmarł Aleksander Leszek Romer, ostatni dziedzic Jodłownika. Miał duże zasługi w rozwoju sadownictwa, ogrodnictwa i mleczarstwa w regionie, propagował hodowlę bydła rasy polskiej czerwonej.

25 lipca

(1889) W składzie sześciuosobowej grupy studentów Szkoły Sztuk Pięknych z Krakowa, odwiedził Sądeczyznę Stanisław Wyspiański – wybitny malarz, poeta, dramaturg. Celem naukowej wycieczki było zainwentaryzowanie zabytków, a efektem pracy Wyspiańskiego cenne szkice z Nowego i Starego Sącza oraz Grybowa.

26 lipca

(1878) Zmarł Maksymilian Marszałkiewicz – właściciel majątku w Kamienicy, działacz gospodarczy, który m.in. zbudował wytwórnię mebli w Niedzwiedziu, piarnię w Kamienicy, dwie kuźnie w Szczawie, do tego bibliofil, którego zbiór oprócz wydawnictw wspólnych zawierał rękopisy, inkunabule i starodruki.

29 lipca

(1975) Zarządzeniem wojewody nowosądeckiego powołano do życia Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu. W 1999 został on przekształcony w Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” – nowoczesną instytucję kultury województwa małopolskiego, będącą wizytówką miasta, mogącą rywalizować z najlepszymi polskimi centrami kultury.

2 sierpnia

(1361) Z tego dnia pochodzi pierwsza wzmianka o miejscowości Dobra w powiecie limanowskim. W dokumencie pod tą datą występuje jako wieś szlachecka, będąca wspólną własnością dziedziców z rodu Ratoldów h. Szarzya czyli Osoria, którego gniazdem była Skrzydlina.

(WU)

REKLAMA

SUPERWTOREK

**BILET DO KINA
 W KAŻDY WTOREK**

16,90 zł

Twoje miasto, Twoje kino **HELIOS** www.helios.pl



Ministerstwo Dziwnych Kroków



Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Sezon ogórkowy. Temperatura dobija do 33 stopni. Na klatce schodowej bloku, gdzie miło spędzałem wakacje, miejscowe wodociągi wywiesiły informację, że od godz. 8. do 16. nie będzie w kranach wody. Jakoś przed południem woda nadal płynie, za to sąsiadka na korytarzu uderza w histeryczne tony: „Patrz pan jaki bałagan tam mają! Przecież dzisiaj miało nie być wody! To jest nie do pomyślenia!”. No niby skandal, ale przecież w sezonie ogórkowym warto zrobić halo właśnie dlatego, że z kranu płynie woda. Ogórki podlane, cięcie!

Zkolei z Warszawy nie tak dawno płynęły przecieki, że do Nowego Sącza może być przeniesiony jakiś urząd w randze ministerstwa. Nie udało się sprecyzować jakiego ministerstwa, ale przyglądając się sytuacji, może odnieść wrażenie, że mogło chodzić o Ministerstwo Dziwnych Kroków (kto pamięta?). W każdym razie pisano, że ktoś poczynił kroki w tym kierunku. W ramach zadań własnych Ministerstwo

Dziwnych Kroków zamiast sprowadzić do Nowego Sącza jakieś ministerstwo albo chociaż delegaturę korporacji, na emigrację wysłało kolejne instytucje. Nikogo już nie dziwi, że piłkarze Sandecji w Niecieczy albo Niepołomicach od lat czują się jak u siebie w domu. Jesienny Festiwal Teatralny odbywa się w Starym Sączu, „Almanach Sądecki” ukazuje się w drugim obiegu na wychodźstwie jako „Almanach Łącki”, a DKF KOT Karola Szafranca prowadzony jest z Warszawy. Idąc tym tropem studenci medycyny z Nowego Sącza na część zajęć (nazwijmy je praktyczno-technicznych) będą dojeżdżać do Radomia. Tam bowiem mają prosektorium i niezbędne do zajęć eksponaty. Na razie nie wiadomo, dokąd przeprowadziły się sklepy i lokale gastronomiczne znikające z centrum miasta, ale być może podążają tropem już wykonanych przez innych kroków dziwnych. Nie zdziwimy się jednak, jeśli na ulubiony kebab trzeba się będzie teraz kopnąć np. do Białegostoku. A jakby ktoś się źle poczuł od nadmiaru dziwnych wiadomości, może oczywiście zadzwonić po sądeckie pogotowie ratunkowe czyli... do Tarnowa. Proste? I żeby nie było, że się czepiamy, to dla równowagi dodajmy, iż słynny Rajd Dakar oczywiście nie odbywa się w Senegal, tylko w Arabii Saudyjskiej. Proste?

Jakby ktoś się źle poczuł od nadmiaru dziwnych wiadomości, może oczywiście zadzwonić po sądeckie pogotowie ratunkowe czyli... do Tarnowa. Proste?

Twoje źródło informacji

dts²⁴

„A kto umarł, ten nie żyje...”



Jakub Marcin Bulzak
Pije Kuba do Jakuba

W Nowym Sączu przez lata wiele się zmieniło: prezydenci, proboszczowie, nazwa uczelni, ilość rond... Jedno jest tylko stałe: Starówka umiera!

Po raz kolejny uprzytomnił mi się ten fakt, gdy „Zima” obwieścił zamknięcie „Prowincjonalnej”. I znów przevaliły się lawiny komentarzy, ruszyły giełdy pomysłów. Pogadaliśmy, pogadaliśmy, a Starówka bez zmian.

Sam od lat nagadałem i opisałem się o tej sprawie niemało: Gwałtu! Starówka umiera! Dawaj ją reanimować! Ale ostatnio mam wrażenie, że tak przyzwyczajaliśmy się, zarówno do tego gadania i pisanie o umierającej

Starówce, jak również do jej nieustającej agonii, iż nie zauważyliśmy, że nam czasownik zmienił aspekt na dokonany. Moim zdaniem to już, po wszystkim... R.I.P.

Książę Bogusław w „Potopie” klarował Kmicicowi: „Jest zwyczaj, iż gdy kto kona, to mu krewni w ostatniej chwili poduszkę spod głowy wyszarpują, ażeby się zaś dłużej nie męczył”. Kto naszej Starówce wyświadczył tę przysługę? Ogromna galeria w centrum miasta, młodzież przyklejona do ekranów komputerów, exodus klasy średniej do

deweloperki w gminie Chelmiec albo hen jeszcze dalej, pęd cywilizacyjny, atrofia więzi społecznych, inflacja itd. Pozostając w konwencji medycznej: liczne obrażenia wielonarządowe. Taka przyczyna rzadko widnieje na wypisie ze szpitala, częściej na karcie zgonu.

Zatem, chyba niestety możemy za Franzem Maurerem powtórzyć, jak w tytule...

Wiem – opcja z wskrzeszeniem. Biblia zna takie przypadki. Ale to w większości byli Żydzi. A to w Sączu nie wszystkim by się spodobało...

Pozostając w konwencji medycznej: liczne obrażenia wielonarządowe. Taka przyczyna rzadko widnieje na wypisie ze szpitala, częściej na karcie zgonu

Lato w mieście



Rafał Matyja
Krakowskie Przedmieście

Kiedy w 2000 roku przeprowadziłem się do Nowego Sącza, to na kilka lat bardzo polubiłem ideę „lata w mieście”. To zupełnie coś innego niż lato w Warszawie, gdzie, żeby znaleźć się w prawdziwym lesie, trzeba poświęcić sporo czasu i wysiłku. Co innego także, gdy chodzi o wakacyjny widok, który nawet na nisko położonych Wólkach był na wyciągnięcie ręki. Myślałem wtedy, że każdemu warszawiakowi należy się rok-dwa w takim mieście jak Nowy Sącz. Żeby zobaczyć góry w innym miesiącu niż letni i zimowy, żeby pójść w listopadzie po śliskiej pełnej liści ścieżce na pierwszą lepszą polanę z widokiem. Ale także, żeby posmakować wolniejszego życia.

Do dużej frajdy często wystarczy nam zmiana.

Oczywiście nie sędzę, by zamiana Warszawy na Ostrołękę była czymś równie satysfakcjonującym. To ciekawe, że ludzi, którzy zazdrościli mi w jakiś sposób mieszkania w Sączu, znacznie częściej spotykałem w Warszawie niż w Krakowie. Dla tego ostatniego miasta Nowy Sącz jest za blisko i za nudny.

Dla warszawiaka to życie przy granicy, z możliwością weekendowego wypadu na Słowację, do Budapesztu, z popołudniowym spacerem jakąś dolinką. Warto o tym pamiętać, narzekając na upalne lato w mieście. I może to jest jakiś pomysł na biznes, żeby zapraszać ludzi z Warszawy, Poznania, Trójmiasta, którzy mają zdalną pracę albo wczesną emeryturę, żeby na rok wynajęli mieszkanie w Nowym Sączu.

Dla warszawiaka to życie przy granicy, z możliwością weekendowego wypadu na Słowację, do Budapesztu, z popołudniowym spacerem jakąś dolinką. Warto o tym pamiętać, narzekając na upalne lato w mieście

REKLAMA

Nowoczesne modele Hyundai.

Poznaj dostępne modele z okazynym finansowaniem.

*Szczegóły w salonie Hyundai i na wikar.hyundai.pl

Wikar Nowy Sącz, ul. Węgierska 168 tel. 18 414 0 413, e-mail: hyundai@wikar.pl

Upusty do **13 000 zł**
dla Hyundai TUCSON Hybrid
z roku produkcji 2023

HYUNDAI

Partnerzy wydania:

TRADYCJA

Wikar

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU

Liderzy

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

20 lipca 2023 | dts24 | 3



Dzieła portrecisty Barbackiego mają ostatnią szansę

Późną jesienią tego roku ukaże się II tom albumu o twórczości sądeckiego artysty malarza i społecznika Bolesława Barbackiego. To ostanía szansa, by nieznane dotąd obrazy portrecisty zyskały upamiętnienie i szersze grono odbiorców.

Na bieżąco odkrywane są kolejne, nieznane dotąd prace, głównie obrazy olejne oraz rysunki. Już teraz II tom albumu liczy kilkadziesiąt prac. W II tomie znajdują się także biogramy portretowanych osób oraz ciekawe artykuły.

– Można powiedzieć, że jesteśmy na półmetku prac nad II tomem albumu o twórczości wybitnego polskiego, sądeckiego portrecisty Bolesława Barbackiego. Specjalny nacisk kładę na słowo polskiego, a dopiero potem sądeckiego, ponieważ Barbacki jest jednym z niewielu, którego nazwisko jest uznawane w całym kraju – mówi artysta fotografik Piotr Drożdżik. – Mało który polski artysta namalował ok. 800 portretów, tak bardzo różnych, przedstawiających w tak znakomity

sposób psychikę każdej portretowanej postaci – dodaje.

Gdyby można było przedstawić listę miast, w których zakamarki zabytkowych (choć oczywiście nie tylko) domów i kamienic kryją obrazy Barbackiego, należałoby wymienić takie miejsca jak: Warszawa, Kraków, Lublin, Nowy Sącz, Stary Sącz, Wrocław, Szczecin, Gdańsk. Jak się jednak okazuje, obrazy są rozproszone po całym świecie. Obecnie zdjęcia prac sprowadzane są ze Stanów Zjednoczonych, z Kanady, Austrii, Niemiec, Szwajcarii. Zarówno z muzeów, do których prace Bolesława docierały, jak również od osób prywatnych. Głównie były to portrety rodzinne, a portretowani członkowie tych rodzin rozjechali się po całym świecie.

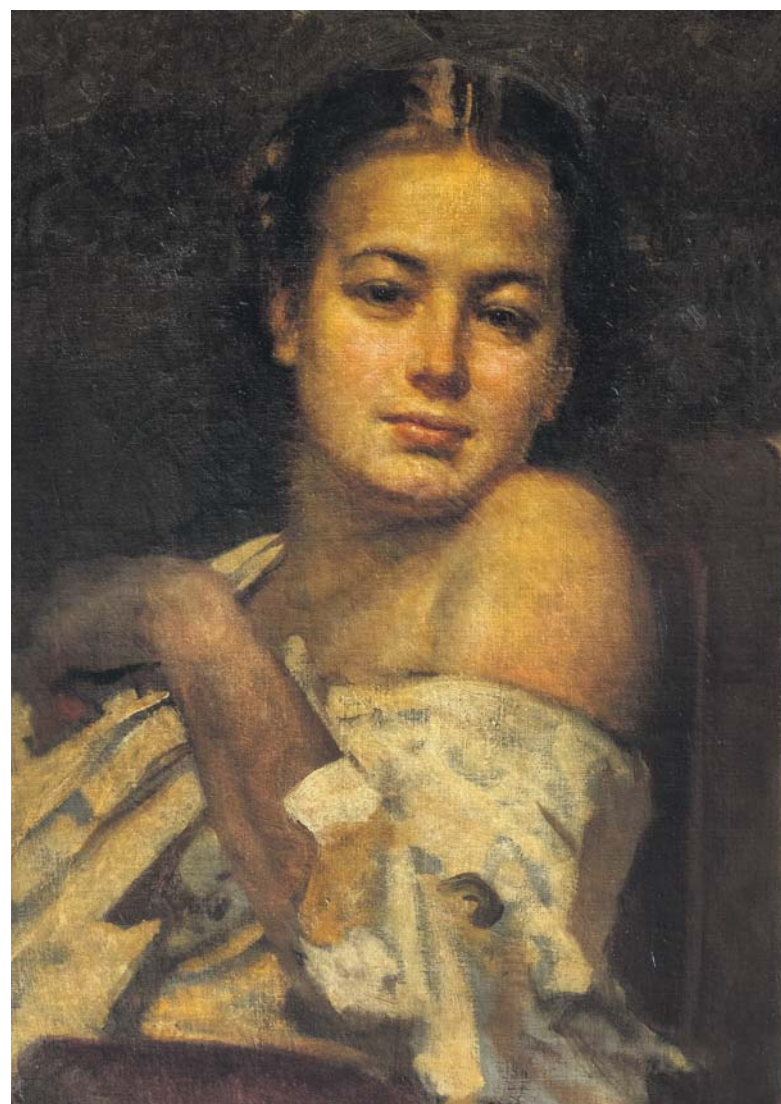
Twórcom albumu bardzo zależy na tym, aby ten wspaniały sądecki artysta zajął swoje stałe, należne mu miejsce w polskiej historii sztuki. Niewielu artystów w Polsce będzie miało dwa albumy o swojej twórczości.

– I to nie dlatego, że naginamy rzeczywistość, ale dlatego, że Bolesław Barbacki był tak płodnym

i pracowitym artystą, że gdyby udało nam się dotrzeć do wszystkich jego prac, co jest oczywiście niemożliwe, to musielibyśmy zrobić trzy albo cztery tomy. Mamy świadomość, że ten drugi tom zakończy historię albumów tego malarza. Zwracamy się do Państwa z gorącą prośbą: jeśli Państwo wiecie, gdzie jeszcze są prace Barbackiego, wiecie, kto jeszcze je posiada, bardzo prosimy o kontakt ze mną lub z Agnieszką Małecką. Będziemy bardzo zobowiązani za każdy rodzaj informacji – dodaje Piotr Drożdżik. To ostanía szansa, by prace tego wybitnego portrecisty znalazły się w dedykowanym mu albumie.

(AM)

Informacje na temat prac Bolesława Barbackiego prosimy kierować na adres mailowy: agnieszka.malecka93@interia.pl. Można także dzwonić pod numery telefonów: 602 529 376 (Piotr Drożdżik) 604 437 147 (Agnieszka Małeczka)



Bolesław Barbacki „Portret Danuty Szaflarskiej”.

FOT. PIOTR DROŹDZIK

REKLAMA

FORD MUSTANG MACH-E

POCZUJ MOC ELEKTRYCZNEJ IKONY

ELEKTRYZUJĄCA
WYPRZEDAŻ
ROZCZNIKA 2022.



ZASIĘG DO **600** km PRZYŚPIESZENIE 0-100 NAWET OD **3,7** s



WikaR 33-300 Nowy Sącz, ul. Węgierska 168, tel.: 18 414 0 414, www.wikaR.pl

* Szczegóły oferty u Dealera WikaR i na www.wikaR.pl

Zużycie energii elektrycznej wynosi od 17,2 do 21,2 kWh/100 km, emisja CO₂ 0 g/km, zasięg od 400 km do 600 km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie energii elektrycznej i emisja CO₂ zostały określone zgodnie ze Światową Zharmonizowaną Procedurą Testów Pojazdów Lekkich (WLTP).

Na zdjęciu Ford Mach-E Premium z wyposażeniem opcjonalnym.

Partnerzy wydania:



LUMARO
STOLARKA ALUMINIOWA I PCV

**HAPPY
HOUR***
12:00-13:00



*DOTYCZY STOLARKI ALUMINIOWEJ
PROMOCJA NIE ŁĄCZY SIĘ Z INNYMI AKCJAMI PROMOCYJNYMI I WYPRZEDAŻAMI.
OFERTA DOTYCZY WYBRANEGO ASORTYMENTU OBJĘTEGO PROMOCJĄ

Podrzecze 157, 33-386 Podegrodzie
e-mail: oferty@lumaro.eu | tel.: +48 18 547 42 51



Tragiczne chwile w Kłodnem

» Jerzy Widel

W połowie wzgórza pod wysokimi potężnymi lipami stoi lekko pochyłona kapliczka. Jej ściany jakiś czas temu pobielono. W środku rzeźby, obrazy święte niczym wota za ocalenie. 13 lat temu w tym miejscu w Kłodnem rozegrały się ludzkie tragedie. Kapliczka jest niemyim świadkiem tych wydarzeń i jak zapewnia sołtys Władysław Lachor, ona to sprawiła, że nad mieszkańcami wsi Opatrzność czuwała w chwilach grozy.

- Kapliczka nie uległa zniszczeniu, bo stała nieco z boku potężnego osuwiska - wyjaśnia sołtys Lachor. - Ale zamierzamy ją wzmocnić, by na długie lata w tym miejscu stała i przypominała ludziom, co się tutaj stało.

Tragedia rozegrała się nocą z 1 na 2 czerwca 2010 roku. Dosłownie kilka minut po północy ruszyła z hukiem ziemia. Na 44 hektarach ziemi powstało ogromne osuwisko. W trakcie akcji ratunkowej ewakuowano 434 osób, 78 z nich straciło dach nad głową.

Zniszczonych zostało 17 budynków mieszkalnych, w tym kilka zupełnie nowych.

Na powierzchni ziemi zostały jedynie dachy

Wspaniałą rolę odegrali strażacy ochotnicy z Kłodnego, Męciny, Pisarzowej zresztą z całej gminy Limanowa. To oni w pierwszej kolejności, widząc co się święci, ostrzegali ludzi niemal w ostatniej chwili, by uciekali ze swoich domostw. Rodziny Dutków, Chramęgów, Pulitów i inni zdążyli zabrać jedynie to, co miały pod ręką. Szczęśliwie, dzięki ofiarnej pomocy strażaków, nikt nie zginął w walących się domach. W sumie ponad 200 mieszkańców Kłodnego dotkniętych katastrofą noc przeżyło w budynku Szkoły Podstawowej w Kłodnem, a gdy osuwisko zaczęło swoimi jezorami zbliżać się do szkoły, część z nich przeniosła się do budynku szkoły w Męcinie.

- Osuwisko było ogromne i bardzo głębokie - mówi Włodek Lachor. - Kilka budynków zapadło się w nim tak głęboko, że na powierzchni ziemi zostały



FOT. ARCH. GMINY LIMANOWA

Osuwisko zniszczyło 17 budynków mieszkalnych, w tym kilka zupełnie nowych.

jedynie dachy. Tak było w przypadku budynku gospodarczego Grzegorza Pulita, który dzisiaj mieszka na osiedlu poszkodowanych przez kataklizm.

Ludzie potrzebowali domów

Tuż po północy z 1 na 2 czerwca wpadli do mojego domu

strażacy z Kłodnego - wspomina były wójt Władysław Pazdan. - Wójt - zawołali, trzeba ratować ludzi. Mimo solidnego deszczu tej nocy szybko udaliśmy się

REKLAMA

Suzuki S-Cross już od 99 900 PLN



AUTO-COMPLEX

Autoryzowany Dealer Suzuki
P.U.H Auto-Complex Sp. z o.o
33-311 Wielogłowy 188

18 443 22 33

www.auto-complex.pl

Partnerzy wydania:





Tak dziś wygląda osiedle, na którym zamieszkali poszkodowani przez osuwisko.



Mieszkaniec Kłodnego Dariusz Świerczek pokazuje tereny osuwiskowe.

na miejsce. Zresztą, kto pamięta ten czas, to wie, że przez cały maj tamtego roku padał deszcz. Ziemia otrzymała potężną dawkę wody i nie trzeba było długo czekać, by doszło do tragedii, jaka zdarzyła się w wielu miejscowościach na Ziemi Limanowskiej, choćby w Laskowej.

Władysław Pazdan, dzisiaj na emeryturze, cieszył się uznaniem, jako działacz samorządowy. W latach 1999–2001 był zastępcą wójta gminy Limanowa a później wybierany w powszechnych wyborach piastował funkcję wójta w latach 2001–2018. Wtedy w czerwcu 2010 r. natychmiast powołał sztab kryzysowy, powiadomił o zdarzeniu władze wojewódzkie i centralne. W następnych dniach na miejscu tragedii pojawili się m.in. wojewoda Stanisław Kracki, minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller, a także biskup diecezji tarnowskiej Wiktor Skworec. Po raporcie złożonym przez ministra Millera ówczesnemu premierowi Donaldowi Tuskowi ten zadeklarował pomoc finansową w wysokości 10 mln złotych. I wtedy zaczęła się walka z czasem,

by poszkodowanym przyjść jak najszybciej z pomocą, by jeszcze przed zimą mogli zamieszkać w nowych domach, ale gdzie je wybudować?

– To było szalonych kilkadziesiąt dni – wspomina wójt Pazdan. – Owszem pomoc rządową mieliśmy zapewnioną, ale z drugiej strony, jak ją sprawiedliwie rozdzielić, bo przecież osuwisko zabrało jednym 3–4 hektary, innym 6–8 arów, a gmina posiadała na tych zniszczonych terenach zaledwie 5 hektarów. To były w zdecydowanej większości prywatne grunty. Już w czerwcu i lipcu gmina zakupiła nie tylko w Kłodnem tereny pod budowę domów. W sierpniu 2010 r. ogłosiliśmy przetarg na wybudowanie 15 nowych domów. Dwie rodziny otrzymały po 300 tys. zł i kupiły sobie domy w Biczycach Dolnych i Nawojowej, reszta czekała u swoich rodzin lub w szkole na chwilę, kiedy będą mogli się wprowadzić. Pod koniec tego pamiętnego lipca przetarg wygrała firma Strabag i prace budowlane nowego osiedla w Kłodnem ruszyły. Na ściernisku, jak śpiewali bracia Golcowie, powstało nie San

Francisco, ale zupełnie przyzwoite osiedle. Pewnie, że pośpiech budowlany sprawił, że nowe domy nie wszystkie się spodobaly, ale czas gonił. Szła zima, ludzie potrzebowali dachów nad głową.

Krajobraz zamienił się nie do poznania

Pierwsi lokatorzy wprowadzili się do nowych domów w Kłodnem jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia 2010 r. Czesław Pulit z rodziną wszedł do nowego, pachnącego farbą mieszkania na początku stycznia 2011 r. Do końca tego roku wszyscy zostali formalnie właścicielami nowych posesji – dom z ogródkiem. Wtedy 13 lat temu splantowany teren pod budowę wyglądał jak pustynia, bez kawałka krzaczka czy drzewa. Dzisiaj krajobraz ten zamienił się nie do poznania.

12 maja 2011 r., tę datę pamięta doskonale sołtys Lachor, Kłodne wizytował premier Donald Tusk. Nie krył zadowolenia. Gratulował władzom samorządowym gminy Limanowej, strażakom. Stwierdził, jak pamięta to sołtys Lachor, że pieniądze zostały dobrze wydane, ku zadowoleniu mieszkańców poszkodowanych przez osuwisko.

– Z tych 10 mln złotych obiecanych przez premiera, wydaliśmy 8,6 mln złotych – mówi były wójt Władysław Pazdan. – I co, i od razu pojawiły się kontrole, czy pieniądze zostały uczciwie rozdysponowane. Była NIK, służby MSWiA, skarbowka i inne. Ale wszystko było jak należy. Całe te wielomiesięczne wydarzenia kosztowały mnie sporo zdrowia.



ZDJEŃCA: JERZY WIDEL

– Całe te wielomiesięczne wydarzenia kosztowały mnie sporo zdrowia – przyznaje ówczesny wójt Władysław Pazdan.

Pan Bóg czuwał feralnego lata

Dzisiaj, po 13 latach, osuwisko jest w miarę stabilne, ale służby geologiczne są pewne, że do końca nie ma możliwości zapewnienia, że tak będzie na wieki. Co zatem oprócz zagajnika z samosiejek można tam robić, wszak ziemia po części jest wciąż w rękach prywatnych właścicieli i częściowo gminy. Jak tereny podzielić

choćby geodezyjnie na działki, bo a nuż odezwą się spadkobiercy dawnych właścicieli. Jak dotąd po 13 latach na te tematy nie ma jakiegokolwiek pomysłu.

Jedynie pochylona kapliczka na krawędzi osuwiska stoi i nikt nie pyta, na czym gruncie. Chyba na ziemi Pana Boga, który czuwał nad Kłodnem feralnego lata i do którego modlą się pobożni mieszkańcy, błagając, by się tragedia nie powtórzyła.

Na ściernisku, jak śpiewali bracia Golcowie, powstało nie San Francisco, ale zupełnie przyzwoite osiedle. Pewnie, że pośpiech budowlany sprawił, że nowe domy nie wszystkie się spodobaly, ale czas gonił

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



20 lipca 2023 | dts24 | 7



KAMIL BEDNAREK

MUSZYNA

AL. ZDROJOWA - AMFITEATR

WWW.FESTIWAL.MUSZYNA.PL

5 SIERPNIA

- 15.00 Prezentacje Artystyczne Studio Tańca Destino, Muzyczne Gwiazdki - MGOK Muszyna
- 16.00 Teatr na Walizkach
- 17.00 **SZAFA GRA - SHOW** – Największe Przeboje Minionych Dekad
- 17.45 Pantomima na wesoło
- 18.15 **SZAFA GRA - SHOW** – Największe Przeboje Minionych Dekad
- 19.00 **ORKIESTRA BACZKÓW WRAZ Z SOLISTAMI**

6 SIERPNIA

- 15.00 Lady Fama Show – Kraina Kwiatów – program dla najmłodszych
- 17.00 Familijny spektakl cyrkowy „Amore czyli retro cyrk”
- 18.00 **ADAM SNOPEK show przy fortepianie od Bacha do AC/CD czyli o muzyce na wesoło**
- 19.30 Muszyńskie akcenty
- 20.00 **KAMIL BEDNAREK**
- 21.30 Pokaz ogniowo-pirotechniczny w wykonaniu Grupy Locomotora

ZESKANUJ KOD I SPRAWDŹ
IMPREZY TOWARZYSZĄCE



ORGANIZATORZY:



PARTNER
STRATEGICZNY:



PARTNERZY:



PATRONAT MEDIALNY:



Partnerzy wydania:





„Dom Jakuba” – nowe miejsce na mapie Sącza

»→ Dawid Kulig



FOT. ARBRESHA GORANCI

Przy ulicy Lwowskiej 12 uroczyste otwarto „Dom Jakuba” – pierwsze w Nowym Sączu muzeum Żydów.

Wniewielkim pomieszczeniu przy ulicy Lwowskiej 12 uroczyste otwarto „Dom Jakuba” – pierwsze w Nowym Sączu muzeum Żydów. Tym samym została spełniona inicjatywa stowarzyszenia Sąddecki Sztetl, którego prezesem jest Łukasz Połomski – nauczyciel i historyk.

Pamięć rzecz święta

Dom Jakuba” z założenia ma być „miejscem, które nie pozwoli zapomnieć o żydowskiej społeczności. Ta, zamieszkiwała niegdyś Sądeczyznę i samo miasto Nowy Sącz. Skąd akurat taka nazwa dla nowo powstałego muzeum? To nawiązanie do postaci Jakuba Müllera – ostatniego strażnika pamięci sądeckich Żydów. Prezes Sąddeckiego Sztetla Łukasz Połomski podkreśla, że postać Müllera w kontekście nazwy muzeum ma znacznie także symboliczne.

– Nie chcieliśmy, aby razem ze śmiercią Jakuba Müllera skończyła się historia Żydów, którzy mieszkali w Nowym Sączu i na Sądeczyźnie. Miasto wyraźnie interesuje się historią, kulturą i tradycją Żydów – argumentuje Łukasz Połomski. Przy ulicy Lwowskiej będzie

teraz można wracać do przeszłości, pielęgnować pamięć, wzbogacać wiedzę i wspominać ważne dla Sądeczyzny czasy.

W trakcie uroczystego otwarcia „Domu Jakuba” był obecny m.in. Ludomir Handzel, prezydent Nowego Sącza. Nie szczędził słów uznania dla inicjatywy i podkreślał wagę miejsca.

– Od wielu lat mówimy o dziedzictwie żydowskim w Nowym Sączu. Osoby, które tutaj żyły, odcisnęły w tym mieście swój ślad. Jestem wdzięczny Sąddeckiemu Sztetlowi za to miejsce oraz za to, że co roku upamiętniamy likwidację getta i wiele innych ważnych wydarzeń związanych z Żydami w Nowym Sączu – mówił do licznie zgromadzonych.

W lipcowym otwarciu wzięła również udział Sara Weinfeld-Melzer, która specjalnie na ten dzień przyleciała z Izraela. Sybiraczka, ocalała z Holocaustu, mówiła:

– Dla mnie jest to wielki zaszczyt. Cieszę się, że mogę brać dzisiaj udział w powstaniu takiego miejsca w moim rodzinnym mieście. Otwarcie drzwi tego muzeum jest hołdem dla bogatej historii oraz kultury Nowego Sącza. Mam nadzieję, że to miejsce będzie nie tylko hołdem dla przeszłości, ale również źródłem inspiracji dla przyszłych pokoleń, wezwaniem do działania na rzecz budowania

bardziej tolerancyjnego i pokojowego świata.

Miejsce, które będzie żyło

Wszystkie osoby, które zdecydują się na wizytę w „Domu Jakuba”, będą miały możliwość zajrzenia do cennych zbiorów historycznych. Mowa o książkach, nagraniach oraz dokumentach, które ulokowano między innymi w szafie pamięci. Łukasz Połomski, prezes Sąddeckiego Sztetla, wyraża nadzieję, że muzeum będzie licznie odwiedzane nie tylko przez mieszkańców, ale także turystów. Jak sam przyznaje, jest pomysł, aby muzeum tętniło życiem.

– Myślę, że to miejsce jest taką studnią pamięci. Będziemy organizować wystawy, wykłady, spotkania dotyczące wielokulturowej Sądeczyzny. Dziś mówimy o Żydach, ale Nowy Sącz to miasto wielu kultur. Będziemy tutaj przypominać historię – zaznacza.

Jakub Müller. Co warto wiedzieć zanim odwiedzimy muzeum?

Jak wskazuje historyk Łukasz Połomski, Müller był niezwykle charakterystyczną postacią Nowego Sącza. Codziennie przemierzał Rynek i ulicę Jagiellońską.

– Urodził się 20 marca 1920 roku przy ulicy Romanowskiego w Nowym Sączu w rodzinie żydowskiego handlarza Mendla. W dzieciństwie był wychowywany w duchu religijnym. Jakub wielokrotnie wspominał ulicę Romanowskiego, gdzie się wychował. W 1939 roku dla Żydów rozpoczęła się gehenna Holocaustu. Wówczas 19-letni Jakub widział, jak Niemiec bez powodu zastrzelił Żyda koło poczty. Był przerażony. Przypominał sobie słowa Hitlera, który rok wcześniej wykrzyczał z radia na ul. Pijarskiej, że zlikwiduje wszystkich Żydów. Tak działo się w okresie

wojny. Wyśmiewano ich, tańczyli na Rynku, obcinano im publicznie brody, bito. W 1941 roku Jakub z rodziną trafił do getta zamkniętego przy Rynku. Odszedł 16 grudnia 2010 roku. Mimo iż często mówił, że ten dzień nadejdzie, ciężko było przyjąć ten fakt. Chciał być pochowany w Nowym Sączu. Nawet wyznaczył sobie miejsce na cmentarzu żydowskim. Po bożni chasydzi uznali go za kogoś wyjątkowego i po konsultacjach z rodziną postanowił pochować go w Kiriat Sanz – dzielnicy „Sącz”, części Netani – precyzuje Łukasz Połomski, po czym dodaje:

– W 2013 roku odsłoniłmy tablicę na cmentarzu żydowskim, którą poświęciliśmy Jakubowi Müllerowi, ostatniemu sądeckiemu Żydowi. Wielu nowosądeczan wspomina go do dziś. „Ja tutaj znam każdy kamień” – mówił Jakub Müller, spacerując po Nowym Sączu. Dzięki niemu i my poznaliśmy wiele historii, za które jesteśmy mu bardzo wdzięczni.

Centrum Edukacyjno-Muzealne „Dom Jakuba” w lipcu i sierpniu dyżuruje w godzinach:
poniedziałek 10:30–13:00
wtorek 12:00–14:00
środa 15:30–17:00
czwartek 13:00–15:00
piątek, sobota, niedziela – nieczynne.
Przez cały tydzień można umawiać wizyty indywidualne. Tel. 660548844 lub 692416836.

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

TRADYCJA

Ford
Wikar

WYŻSZA SZKOŁA A. BIZNESU
NATURAL SCIENCES UNIVERSITY

Liderzy

20 lipca 2023 | dts24 | 9



Nowy Sącz
Miasto Królewskie



MIEJSKI
OŚRODEK
KULTURY
W NOWYM
SĄCZU

Zapraszam!

Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA



Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

Sądecka Jesień Kulturalna



Patronat Honorowy: Prezydent Miasta Nowego Sącza Ludomir Handzel

SPEKTAKLE KONCERTY STAND-UP KABARETY

9 września – 9 października 2023

koncerty 2023

9 IX / SB / godz. 19:00 / AMFITEATR

Robimy Coś Więcej

Niepoprawni Optymiści 3.0
koncert charytatywny – cegiełki

15 IX / PT / godz. 19:30 / AMFITEATR

SARA JAMES

cena: 80zł / 60zł KN*

15 IX / PT / godz. 20:00 / MOK

PROTEST SONGS

Tomek Szoldrowski
cena: 40zł / 30zł KN*

16 IX / SB / godz. 19:30 / AMFITEATR

LemON

cena: 130zł / 110zł KN*

17 IX / ND / godz. 18:30 / AMFITEATR

NOC LEGEND

POLSKIEGO ROCKA

Felicjan Andrzejczak / Adam Kalinowski
Andrzej Krzywy / Małgorzata Ostrowska
Grzegorz Skawiński
Wanda Kwietniewska (Wanda i Banda)
cena: 180zł / 150zł KN*

23 IX / SB / godz. 19:30 / AMFITEATR

ZAKOPOWER

cena: 90zł / 70zł KN*

24 IX / ND / godz. 18:30 / AMFITEATR

GOOROLESKA / BRATHANKI

cena: 90zł / 70zł KN*

29 IX / PT / godz. 19:30 / AMFITEATR

ABBA, QUEEN, VANGELIS

WIDOWISKO
CHÓRALNO-SYMFONICZNE
Największe przeboje wszechczasów
cena: 60zł / 50zł KN*

30 IX / SB / godz. 19:30 / AMFITEATR

KULT

cena: 150zł / 120zł KN*

1 X / ND / godz. 18:30 / AMFITEATR

RALPH KAMINSKI

cena: 129zł / 99zł KN*

8 X / ND / godz. 18:30 / AMFITEATR

MUZYKA FILMOWA SYMFONICZNE

Mieczysław Ścieśniak / Magdalena Tul
Michał Gasz / Natalia Szczypuła
Sinfonia Carpathia
cena: 70zł / 50zł KN*

spektakle 2023

9 IX / SB / godz. 16:00 i 19:30 / MOK

Teatr CAPITOL z Warszawy

PREZENT URODZINOWY

cena: 120zł / 100zł KN*

10 IX / ND / godz. 16:00 i 19:30 / MOK

Teatr KWADRAT z Warszawy

SZALONE NOŻYCKI

cena: 120zł / 100zł KN*

11 IX / PN / godz. 17:30 i 20:30 / MOK

Teatr KWADRAT z Warszawy

UMRZEĆ ZE ŚMIECHU

cena: 120zł / 100zł KN*

16 IX / SB / godz. 16:00 i 19:30 / MOK

Teatr KAMIENICA z Warszawy

WARIATKOWO

cena: 120zł / 100zł KN*

18 IX / PN / godz. 18:00 / MOK

KAMIEŃ NA KAMIENIU

cena: 60zł / 50zł KN*

20 IX / ŚR / godz. 18:00 / MOK

Teatr Robotniczy im. B. Barbackiego
w Nowym Sączu

Wielki BuzzGrow

dla dorosłych
cena: 40zł / 30zł KN*

21 IX / CZW / godz. 17:30 i 20:30 / MOK

Adria Art

PRZYGODA

Z OGRODNIKIEM

cena: 120zł / 100zł KN*

22 IX / PT / godz. 17:30 i 20:30 / MOK

23 IX / SB / godz. 16:00 i 19:30 / MOK

Agencja Artystyczna CERTUS

I LOVE YOU,

A TERAZ SIĘ ZMIEŃ

cena: 120zł / 100zł KN*

26 IX / WT / godz. 17:00 i 20:30 / MOK

Teatr CAPITOL z Warszawy

BOŻYSCZE KOBIET

cena: 120zł / 100zł KN*

28 IX / CZW / godz. 17:30 i 20:30 / MOK

Teatr POLSKI z Wrocławia

OKNO NA PARLAMENT

cena: 120zł / 100zł KN*

spektakle 2023

3 X / WT / godz. 18:00 / MOK

Teatr POTEM O-TEM z Warszawy

20 LEXUSÓW

NA CZWARTEK

cena: 90zł / 70zł KN*

4 X / ŚR / godz. 18:00 / MOK

Teatr POTEM O-TEM z Warszawy

POWIERZCHNIE GŁADKIE

cena: 90zł / 70zł KN*

6 X / PT / godz. 19:00 / AMFITEATR

Teatr KWADRAT z Warszawy

CIOTKA KAROLA 4.1

cena: 140zł / 100zł KN*

7 X / SB / godz. 16:00 i 19:30 / MOK

Teatr CAPITOL z Warszawy

KOCHANE PIENIĄŻKI

cena: 120zł / 100zł KN*

kabarety 2023

10 IX / ND / godz. 18:30 / AMFITEATR

NOC KABARETÓW

KABARET CIACH

KABARET JURKI

KABARET MŁODYCH PANÓW

cena: 200zł / 170zł KN*

stand-up 2023

7 X / SB / godz. 19:30 / AMFITEATR

STAND-UP MARATON

PAWEŁ CHAŁUPKA

BŁAŻEJ KRAJEWSKI

KASIA PIASECKA

RAFAŁ RUTKOWSKI

WIOLKA WALASZCZYK

cena: 200zł / 170zł KN*

Zniżka dla posiadaczy Karty Nowosądeczanina - www.mojakn.pl



Bilety do kupienia:

www.sadeckajesienkulturalna.pl



patronat medialny

Partnerzy wydania:





Ruszyła rekrutacja na kierunek lekarski w Akademii Nauk Stosowanych

» Dawid Kulig

Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Sączu uruchamia kierunek lekarski. Już od najbliższego roku akademickiego medycynę będzie mogło studiować 50 osób. Pozytywna decyzja ministra edukacji i nauki przypieczętowała starania sądeckiej uczelni o poszerzenie oferty dla przyszłych studentów.

Jedno z największych osiągnięć w historii ANS

Dr hab. Mariusz Cygnar, który sprawuje funkcję rektora Akademii Nauk Stosowanych, mówi, że pozytywna decyzja ministra Przemysław Czarnka oznacza w praktyce olbrzymi sukces.

– Mamy bogatą ofertę studiów o profilu praktycznym, nowoczesną infrastrukturę, a teraz pierwszy ogólnoakademicki kierunek lekarski, który wyróżnia nas spośród innych uczelni. W gratulacjach od rektora innej uczelni usłyszałem, że być pełnoprawną akademią, a nie mieć kierunku lekarskiego, to mniejsza ranga niż być Akademią Nauk Stosowanych, ale z tym prestiżowym kierunkiem. My go mamy, a w ciągu najbliższych dwóch lat planujemy być Akademią Sądecką. To wielkie wyróżnienie dla nas, ale przede wszystkim wyzwanie – mówi rektor Mariusz Cygnar.

Zgoda ministra Czarnka

Po rozpatrzeniu wniosku Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu z dnia 14 grudnia 2022 r., uzupełnionego w dniu 19 stycznia 2023 r., i po zasięgnięciu opinii Polskiej Komisji Akredytacyjnej wyrażonej w uchwałach nr 175/2023 z dnia 23 marca 2023 r., nr 349/2023 z dnia 25 maja 2023 r. oraz opinii Ministra Zdrowia wyrażonej w postanowieniu nr RKL.U.800.2.2023.MŻ z dnia 30 czerwca 2023 r., udzielam Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu pozwolenia na utworzenie jednolitych studiów magisterskich o profilu ogólnoakademickim na kierunku lekarskim – oto treść oficjalnej i wiążącej decyzji ministra edukacji i nauki. Tymczasem rektor sądeckiej uczelni podkreśla, że powyższa zgoda jest jednocześnie początkiem wyjątkowej pracy. Dlaczego?

Konieczna budowa prosektorium

Studenci jednolitego (6-letniego kierunku lekarskiego), będą korzystać z bazy naukowo-dydaktycznej, którą zapewnia Wydział Nauk o Zdrowiu. Siedziba znajduje się



FOT. ADRIAN MARIAS

– Mamy bogatą ofertę studiów o profilu praktycznym, nowoczesną infrastrukturę, a teraz pierwszy ogólnoakademicki kierunek lekarski, który wyróżnia nas spośród innych uczelni – mówi rektor Mariusz Cygnar.

Do czasu uruchomienia własnego prosektorium nasi studenci będą odbywać zajęcia z anatomii na Uniwersytecie Technologiczno-Humanistycznym w Radomiu

przy ulicy Kościuszki. Studenci mają do dyspozycji aulę im. Profesora Andrzeja Balandy (250 miejsc, sala wykładowa, konferencyjna, możliwość organizacji wydarzeń kulturalnych o zasięgu ogólnouczelnianym), budynek biblioteki i Dom Studenta. Katedry pielęgniarstwa jak również ratownictwa medycznego i dietetyki dysponują czterema dużymi salami. Ważną rolę odgrywa nowoczesne Centrum Stymulacji Medycznej, w którym znajdują się niezbędne dla kierunku lekarskiego pomieszczenia: Monoprofilowe Centrum Stymulacji Medycznej oraz część dydaktyczna. Studenci mają możliwość korzystania z sal seminaryjnych, stymulatora karetki z pełnym wyposażeniem, stanowiska symulującego salę szpitalnego oddziału ratunkowego i salę chorych. Nie brakuje wymaganego wyposażenia: aparatury medycznej pozwalającej ocenić

stan pacjenta i wykonywanie zabiegów diagnostycznych. Pracownie są wzbogacone o sprzęt chirurgiczny, rehabilitacyjny, fantomy pielęgnacyjne oraz zabiegowe.

Mówiąc o wyzwaniu, rektor dr hab. Mariusz Cygnar ma na myśli przede wszystkim rozbudowę uczelni o kolejne wymagane elementy dla kierunku lekarskiego. Jednym z nich jest prosektorium. Ma ono zostać oddane do użytku najpóźniej do końca 2025 roku. Nowy obiekt jest już w planach a rektor wskazuje konkretne daty. – Do 6 września tego roku ma być ukończona koncepcja oraz zarys infrastrukturalny. Wtedy ruszy postępowanie przetargowe w formule zaprojektuj i wybuduj.

Budowa prosektorium jest priorytetem, bo to właśnie tam odbywają się zajęcia z anatomii – jednego z najważniejszych przedmiotów

w trakcie takich studiów. Sądecka uczelnia będzie korzystać z możliwości Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego w Radomiu. Tak (przynajmniej chwilowo) poradzono sobie z kluczową przeszkodą.

– Do czasu uruchomienia własnego prosektorium nasi studenci będą odbywać zajęcia z anatomii na Uniwersytecie Technologiczno-Humanistycznym w Radomiu. Konkretnie jest to kolejno 30 godzin w pierwszym semestrze oraz 45 godzin w semestrze drugim. W praktyce będzie to oznaczało cztery bądź pięć wyjazdów w każdym z semestrów. Będą to wyjazdy organizowane przez naszą uczelnię, studenci będą mieć zagwarantowany nocleg – dodaje rektor. Atutem Akademii Nauk Stosowanych jest za to własne laboratorium 3D ze stołem anatomicznym.

Jesteśmy dobrze przygotowani

ANS rozpoczęła rekrutację na kierunek lekarski. Do rozdania jest 50 indeksów. Profesor Mariusz Cygnar podkreśla, że idea powstania kierunku zrodziła się wiele miesięcy temu. Placówka od dawna prowadzi medyczne kształcenie: pielęgniarstwo czy ratownictwo.

– Dlatego jesteśmy do nowego wyzwania dobrze przygotowani – podkreśla rektor.

Kształcenie przyszłych lekarzy ma być między innymi odpowiedzią na niski odsetek specjalistów w stosunku do liczby mieszkańców Polski. Ma również dać wsparcie dla medycznych placówek w regionie sądeckim.

Rekrutacja na Akademię Nauk Stosowanych trwa do 27 lipca. W ofercie znajduje się 17 kierunków studiów pierwszego stopnia, 9 kierunków studiów drugiego stopnia i 4 kierunki jednolitych studiów magisterskich. W tym roku akademickim otwarte zostały nowe kierunki studiów na Wydziale Nauk Humanistycznych: filologia angielska z przygotowaniem pedagogicznym na studiach drugiego stopnia, na wydziale Nauk Społecznych i Sztuki jednolite studia magisterskie na kierunku pedagogika specjalna z grupami specjalizacyjnymi dotyczącymi logopedii, resocjalizacji czy terapii pedagogicznej, na Wydziale Nauk o Kulturze Fizycznej i Bezpieczeństwie studia drugiego stopnia z wychowania fizycznego i na Wydziale Nauk o Zdrowiu, a już wkrótce Wydziale Lekarskim i Nauk o Zdrowiu, kierunek lekarski.

(GW)



Dzięki skrzypcom przemierzyłam kawał globu

»→ Rozmawia Jolanta Bugajska

Rozmowa z AGNIESZKĄ ŚWIGUT – sędzianką, skrzypaczką Królewskiej Opery w Sztokholmie

– Dlaczego skrzypce? Była jakaś umowa z siostrą Aleksandrą, jest pianistką, że nie wybieriecie tego samego instrumentu?

– Tak naprawdę, to ja pierwsza chciałam uczyć się gry na fortepianie, jednak podczas egzaminu kwalifikacyjnego do szkoły muzycznej zasugerowano mi, że z moją wysoką wrażliwością barwową i doskonałym słuchem skrzypce będą znacznie lepszym wyborem. Nie miałam

pojęcia, że wówczas w wieku 7 lat podejmuję decyzję, która nada kierunek całemu mojemu życiu. Skrzypce to szczególny instrument – nauka wydobywania pierwszego dźwięku nie jest prosta i nie daje dziecku natychmiastowej satysfakcji, aby wydobyć szlachetny tzw. „okrągły” dźwięk z tego instrumentu, potrzeba lat ćwiczeń, cierpliwości i determinacji. Do dziś jednak z rozbawieniem wspominam, ile przyjemności sprawiała mi sama natura brzmienia skrzypiec i wydobywanie dźwięku z małego zdezynowanego instrumentu ze szkolnej kolekcji... Czułam się wtedy prawdziwym wirtuozem.

– Nauka gry na skrzypcach kojarzy się Pani z ciężką pracą czy przyjemnością?

– Przyjemność płynącą ze swobodnej gry na skrzypcach osiąga się znacznie później niż z gry na fortepianie. Po kilku latach zaczęłam sobie uświadamiać, że skrzypce wymagają ode mnie coraz więcej czasu i zaangażowania. Świadomość pracy ciała, grawitacja prawej ręki przy prowadzeniu smyczka, wyćwiczenie każdego stawu w palczkach lewej ręki, żeby uzyskać pełną różnorodność wibracji, koordynacja obu rąk, to wszystko ogrom żmudnej pracy i wiele kryzysów, których trzeba było

doświadczyć, żeby uzyskać kontrolę nad instrumentem. Podobno Einstein, kiedy uczył się gry na skrzypcach, po jakimś czasie miał już tak dość gam i pasaży, aż pewnego dnia z frustracji rzucił krzesłem w swojego nauczyciela. Na uczelni muzycznej w Warszawie trafiłam na parę znakomitych pedagogów – to był kluczowy moment dla mojego rozwoju, wówczas zaczęłam przekraczać samą siebie, technika stała się środkiem, a nie samym celem moich działań. Zaczęłam odkrywać w sobie artystę. Samodoskonalenie to droga, która nie ma końca, a z natury jestem perfekcjonistką. Potrafię godzinami szukać odpowiedniego brzmienia, żeby osiągnąć ideał, który powstał w mojej wyobraźni...

– Muzyka grała w Pani duszy od zawsze? Czy raczej taka droga życiowa to rodzaj przypadku?

– Mówi się, że przypadek to drugie imię Boga... (śmiech). Mówiąc szczerze, początkowo nie traktowałam gry na skrzypcach jako swojego priorytetu, tak wiele było kierunków, które mnie pociągały. Z perspektywy czasu widzę jednak, że wszystkie okoliczności prowadziły do tego, abym wybrała studia muzyczne. Odkąd pamiętam, muzyka zawsze była mi bliska, ekscytowało mnie bycie w centrum uwagi, wcielanie się w różne postaci. Grałam w szkolnych spektaklach teatralnych, byłam bardzo chłonna i ciekawa świata, więc interesowało mnie wszystko: zarówno przedmioty ścisłe jak humanistyczne. Brałam udział w wielu ogólnopolskich festiwalach piosenki poetyckiej – wówczas modnego, dziś już nieco zapomnianego gatunku. Po maturze dostałam się na kilka wybranych kierunków studiów (w tym Akademię Teatralną i Uniwersytet Warszawski). Zdecydowałam się jednak na Akademię Muzyczną i z pełną odpowiedzialnością za te słowa powiem, że nie żałuję tego wyboru.

– Szkoły muzyczne co roku wypuszczają setki absolwentów. Co decyduje o tym, że zostanie muzykiem staje się życiowym powołaniem?

– W czasie studiów poznałam wielu bardzo utalentowanych kolegów i koleżanki, którzy zniechęceni tą bardzo wyboistą drogą, szybko zrezygnowali z pracy w zawodzie artysty i zmienili ścieżkę kariery. O pozostaniu w zawodzie nie decyduje jedynie talent i predyspozycje, ale w równym stopniu poziom determinacji, wytrwałości, umiejętności przystosowania do środowiska, ciekawość i odwaga do sprostania wyzwaniom oraz wysoka odporność psychiczna na napięcia związane z bardzo wysokimi wymaganiami środowiska artystycznego. Nieodzwonne jest przyjazne, stabilne i wspierające środowisko rodzinne, na które zawsze można liczyć w momentach kryzysowych. Ja z pewnością tego wsparcia miałam bardzo dużo. Mama Maria poświęciła całe swoje życie, żebyśmy razem z siostrą mogły się skupić na rozwoju muzycznym. Studia muzyczne dają jedynie narzędzia do rozwoju, jednak znalezienie i budowanie poczucia sensu i osobistej motywacji to praca, którą każdy artysta musi wykonać samodzielnie. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że skrzypce nauczyły mnie wiele pokory, dały szansę dzielenia się z innymi swoją kreatywnością, pozwoliły pogłębić empatię wobec siebie i innych, dzięki nim poznałam swoją wartość jako człowieka i jako muzyka.

– A jak trafiła Pani do Sztokholmu?

– Do Sztokholmu wybrałam się na stypendium artystyczne, jeszcze na studiach.

REKLAMA



Nowy Sącz
Miasto Królewskie

BEZPIECZNE
Wakacje
ZAPRASZAM!
Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

W ofercie m.in.:

- warsztaty z malarstwa i rysunku dla dzieci i młodzieży
- warsztaty z tańca nowoczesnego dla dzieci i młodzieży
- spektakle pełne piosenek i pięknych strojów
- warsztaty rozwijające umiejętności gry aktorskiej
- warsztaty logicznego myślenia dla dzieci i młodzieży – gry planszowe
- warsztaty z fotografii dla dzieci i młodzieży.
- warsztaty taneczne z break dance'u dla dzieci i młodzieży
- warsztaty wokalne i wokarno-taneczne dla dzieci
- warsztaty tkackie
- warsztaty z Pouringu – malowanie przez wylewanie
- warsztaty z grafiki artystycznej
- warsztaty modelarskie
- grafika i animacja komputerowa
- „Ceramiczne szachy” – projektowanie i tworzenie figur szachowych z gliny
- rozgrywki turniejowe w szachy
- warsztaty SADECKIE PEJZAŻE W PASTELACH
- bilety na basen nad Łubinką



ZAPISY ORAZ SZCZEGÓŁY
 www.rodziny.nowysacz.pl

Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

Partnerzy wydania:





Zachwyciłam się tym miastem i intuicyjnie poczułam, że to jest moje miejsce na ziemi. Po wrót do Sztokholmu był bardzo kosztownym marzeniem, na które zapracowałam, grając na skrzypcach na włoskim statku wycieczkowym podróżującym dookoła świata. Samo uzyskanie kwalifikacji do tej pracy było dla mnie doświadczeniem granicznym: skoki z 4-metrowej wieży, ćwiczenia na poligonie, czołganie się z ciężką gaśnicą... Pewien mądry znajomy z Indii powiedział mi wtedy, że moje skrzypce są magiczne, bo dzięki nim przemierzyłam kawał globu: od Singapuru przez Chiny, Indie, Półwysep Arabski, prawie wszystkie kraje Europy po Stany Zjednoczone. Później wygrałam przesłuchania do Akademii Orkiestrowej przy Królewskiej Filharmonii – jednej z najlepszych orkiestr symfonicznych w Europie. Pomimo tego, że jako młodziutka skrzypaczka miałam już za sobą doświadczenia w pracy w orkiestrze symfonicznej w Warszawie, przeżyłam szok. Nie spodziewałam się tak szybkiego, a jednocześnie efektywnego i wymagającego trybu pracy. Już na pierwszej próbie wymagano ode mnie znajomości całej partytury i wszystkich głosów w utworze – nie tylko doskonałego przygotowania własnej partii. Był to bardzo intensywny rok, miałam wówczas prywatne lekcje z koncertmistrzami najlepszych orkiestr w Europie (m.in. koncertmistrzem London Symphony Orchestra). Poza tym mnóstwo koncertów kameralnych z pozostałymi uczestnikami akademii, młodymi obiecującymi muzykami z całego świata. Te roczne studia pomogły mi w odnalezieniu swojego stylu gry, upewniły w kierunku, w jakim chciałam podążać i przygotowały na oczekiwania rynku.

Później jako wyróżniający się student otrzymałam półroczny etat w Królewskiej Filharmonii. Brałam z nimi udział w trasach koncertowych po Europie z ówczesnym głównym fińskim dyrygentem Sakari Oramo i znakomitą skrzypaczką Renée Fleming, a także z Martinem Fröstem po Szwajcarii. Daliśmy koncerty m.in. podczas BBC Proms w Royal Albert Hall, w legendarnym The Royal Concertgebouw w Amsterdamie czy Musikkitalo w Helsinkach, w Tonhalle Maag w Zurychu, Victoria Hall w Genewie, czy KKL w Lucernie. Po paru latach wygrałam przesłuchania do orkiestry symfonicznej w Helsingborg. Trzyetapowy konkurs odbył się jednego dnia i trwał w sumie 12 godzin. Wszystko odbywało się za kotarą, po to, aby móc obiektywnie wybrać najlepszego skrzypka. Rywalizowało w nim 80 osób różnej narodowości. Ostatecznie to ja wygrałam okres próbny w Helsingborg Symfoniorkester. Warto tutaj powiedzieć, że wygrana w przesłuchaniach konkursowych, to nie koniec starań w zdobyciu pracy w orkiestrze symfonicznej w Szwecji. Okresy próbne do filharmonii traktuje się bardzo poważnie. Przez ponad rok bacznie obserwowano, jak radzę sobie w zespole, po czym komisja złożona z muzyków orkiestry z różnych sekcji zdecydowała, że chce współpracować ze mną na stałe. Podobny system przesłuchań konkursowych i okresów próbnych przesłamałam, zdając do Królewskiej Orkiestry Operowej w Sztokholmie, gdzie rywalizowało ze sobą ponad sto osób na jedno miejsce z całego świata.



FOT. MACIEJ PRZEKŁASA

– Skrzypce nauczyły mnie wiele pokory, dały szansę dzielenia się z innymi swoją kreatywnością, pozwoliły pogłębić empatię wobec siebie i innych, dzięki nim poznałam swoją wartość jako człowieka i jako muzyka – mówi Agnieszka Świąt.

– Jak teraz wygląda codzienność skrzypaczki Królewskiej Opery? Więcej w tym zawodzie trudu, czy prestiżu?

– Praca w operze królewskiej potrafi być niesamowicie inspirująca i zaskakująca. Co dzień fascynuje mnie tam to, z jakim kunsztem śpiewacy wykorzystują głos, a tancerze ruch i gesty do wyrażenia uczuć, nastrojów i psychicznych wzruszeń. Zadziwia mnie, ile mogę się od nich nauczyć w budowaniu frazy muzycznej. Na próbach łapię się na tym, że nie mogę oderwać wzroku od tancerzy baletu i przez to nie zagram jakiegoś taktu... (śmiech). Po prostu hipnotyzuje mnie wtedy to czyste piękno na scenie. Królewska Orkiestra Operowa w Sztokholmie jest jedną z najstarszych na świecie. W 2026 roku będzie obchodzić swoje 500-lecie. Naszym głównym dyrygentem jest Alan Gilbert – były szef New York Philharmonic. Lecz opera to nie tylko śpiewacy, tancerze, muzycy orkiestry, dyrygenci, ale cała rzesza osób zza kulis, którzy pracują na całokształt przedstawienia. Podoba mi się to, że w przerwach na lunch albo na bankietach po premierze można spotkać wiele różnych osób: reżyserów, producentów, scenografów, choreografów, oświetleniowców, dźwiękowców, garderobiany, charakteryzatorów, inspijentów, suflerów, obsługę techniczną sceny, kostiumografów i całą masę ludzi z administracji. Opera to potężna maszyna, w której każdy trybik musi działać sprawnie, żeby

przedstawienie było udane. Oczywiście granie w operze to także prestiż. Zwłaszcza kiedy na naszych spektaklach gości sam król Karol XVI Gustaw z rodziną królewską... (śmiech). We wrześniu jest już w planach koncert, na którym zagram w reprezentacyjnym składzie orkiestry w pałacu królewskim Drottningholm, aby uczcić okrągły jubileusz 50 lat jego panowania na tronie.

– Praca w orkiestrze opery różni się od pracy w orkiestrze symfonicznej?

– W przeciwieństwie do pracy w orkiestrze symfonicznej nie ma tam miejsca na rutynę. Muszę być ciągle czujna i stale reagować na to, co dzieje się na scenie. Pomimo tego, że gramy na przykład dziesięć razy w ciągu miesiąca „Rigoletto” Verdiego albo „Dziadka do orzechów” Czajkowskiego, to żadne przedstawienie nigdy nie wygląda tak samo. Śpiewacy i tancerze bardzo często się zmieniają, a ich interpretacja, rubata i tempa różnią się od siebie. Gra w orkiestrze operowej wymaga więc niesamowitej zwinności i elastyczności w grze, zmysłu kameralnego grania, wyczucia w blendowaniu brzmienia z resztą muzyków z sekcji, ale też przejęcia inicjatywy i inteligentnego wyróżnienia się w odpowiednich momentach. Oczywiście nad wszystkim czuwa dyrygent ze swoją muzyczną wizją, który niczym krawiec, z doskonałego materiału tworzy piękną kreację.

Zdarza się, że podczas jednego tygodnia gramy trzy lub cztery różne opery czy balety. Praca wymaga ode mnie przygotowania olbrzymiej ilości nut. To są dosłownie całe książki, bo opery trwają po trzy godziny, czasem nawet ponad pięć w przypadku Wagnera. Próby odbywają się rano, spektakle wieczorem. Pomimo tego, że się rotujemy, bywają w sezonie cięższe momenty i zdarza się nam spędzać w operze całe dni.

– Chyba dość często występuje Pani w duecie z siostrą. Wspólne występy są łatwiejsze, bo rozumiecie się bez słów?

– Praca z siostrą Aleksandrą jest dla mnie zawsze niesłychanie inspirująca i wzbogacająca. Pozwala odkrywać nowe nieznane, kreatywne przestrzenie. Obie mamy silne osobowości i wyraziste, czasami całkowicie różne pomysły na interpretacje. Na pewno scena jest dla nas obu „ziemią świętą” gdzie nie ma miejsca na spory, ale tylko swobodny przepływ komunikacji, emocji i muzycznych pomysłów. Myślę, że właśnie dlatego publiczność zawsze niezwykle ciepło i entuzjastycznie odbiera nasze koncerty. Bardzo się cieszę na nasz kolejny wspólny koncert, na którym zagramy utwory polskich kompozytorów. Odbędzie się on podczas odsłonięcia pomnika Ignacego Jana Paderewskiego 29 lipca w Warszawie.

Granie w operze to także prestiż. Zwłaszcza kiedy na naszych spektaklach gości sam król Karol XVI Gustaw z rodziną królewską

Agnieszka Świąt – sędzianka, absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, doskonaliła warsztat w Królewskiej Filharmonii w Sztokholmie. Od 2023 roku jest skrzypaczką Królewskiej Opery w Sztokholmie oraz Helsingborg Symphony Orchestra. Brała udział w największych festiwalach muzycznych na całym świecie, m.in.: BBC Proms w Londynie, Young Euro Classic, Schleswig Holstein Music Festival, Gothenburg Culture Festival. Trzykrotna stypendystka Małopolskiej Fundacji Stypendialnej Sapere Auso za osiągnięcia artystyczne. W 2022 została laureatką Programu Stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska”. W V edycji Ranking Genialni Lokalni Globalni, współorganizowanego przez DTS, zajęła IV miejsce.

10. PANNONICA FESTIVAL

OGIEN
NIE MUZYKA!

MYŚLEC NAD POPRADEM
→ K. STAREGO SĄCZA

31.08 – 2.09.2023

WYSTĄPIĄ:

DUBIOZA
KOLEKTIV

DŽAMBO
AGHŠEVI
ORCHESTRA

MR ŽARKO FEAT.
BOJAN KRSTIĆ
ORKESTAR

BUBLICZKI

ORATNITZA
i INNI

pannonica.pl



www.pannonica.pl



Partnerzy wydania:





Chłopak z miasta został młynarzem

»→ Agnieszka Małecka

Dwa młyny, dom młynarza, tartak oraz stodoła składają się na tradycyjną młyńską osadę, położoną na ok. 3,5-hektarowym terenie, w malowniczym siedlisku w miejscowości Roztoka-Brzeziny między Rożnowem a Tropiem. W zbudowanej blisko 100 lat temu osadzie można zobaczyć, jak dawniej wyglądało młynarstwo, którego dziś już nie ma.

Osada młyńska Roztoka-Brzeziny powstała w latach 20. XX w. Wybudowali ją Katarzyna i Józef Winiarscy, dziadkowie dzisiejszego gospodarza tego miejsca, Michała Winiarskiego.

– Ja sam pochodzę z Krakowa i jeszcze jakiś czas temu nie pomyślałbym, że będę mieszkał na wsi i zajmował się młynami. Jednak moje życie potoczyło się tak, że zostałem właścicielem całej zagrody młynarskiej – opowiada Michał Winiarski, który postanowił ratować chylące się ku upadkowi młynarskie dziedzictwo.

Rodzinna osada młyńska

Zagroda była w opłakanym stanie i w zasadzie nadawała się do rozbioru. Chyba nie zdawałem sobie tak

do końca sprawy, na co się porywam. Nie miałem o tym pojęcia. Ja, chłopak z miasta, wychowany w bloku, postanowiłem ratować to miejsce. Wcześniej jednak miałem też okazję trochę pojeździć po świecie i przyglądać się, jak ratuje się dziedzictwo kulturowe wsi w takich krajach jak Włochy, Niemcy, Szwajcaria – wspomina.

Podróże uświadomiły mu, że ma do czynienia z miejscem unikatowym, z historią niebanalną, z zabytkami techniki wiejskiej. Był także świadkiem, kiedy kilka młynów, w jeszcze dość dobrym stanie, bezpowrotnie zniknęło z sądeckiego krajobrazu.

– Doszedłem do wniosku, że powinienem za wszelką cenę ratować rodzinną młyńską osadę. Początki były bardzo trudne. Nieocenioną pomoc okazali

mi moi rodzice, którzy podzieliли mój pomysł ratowania osady a także wsparli cały proces – bez nich nic by mi się nie udało. Bardzo przydatne okazały się wiedza i umiejętności mojego taty Juliana, który się w tym miejscu urodził i pracował w młynie jako mały chłopiec u swojego ojca Józefa, a mojego dziadka. W zasadzie cały dwuletni proces ponownego uruchomienia nieczynnego od ponad 40 lat młyna przeprowadziliśmy sami.

literaturę dotyczącą młynarstwa tradycyjnego. Dzisiaj moja biblioteka młynarza to ponad 100 pozycji, w tym tzw. białe kruki, liczące ponad 100 lat.

Michał Winiarski miał także okazję poznać w Polsce kilka osób, zajmujących się młynarstwem tradycyjnym. W 2022 r. udało mu się otrzymać półroczne stypendium Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w programie „Mistrz-Uczeń”.

– Praktykowałem u mistrza młynarskiego, nadmłynarza Ire-

zrekonstruować mały wiejski młyn, który został uratowany od zniszczenia. Mam satysfakcję, że udało się zachować choć część dziedzictwa związanego z wiejskim tradycyjnym młynarstwem, które w ostatnim czasie w Polsce zanika w zastraszającym tempie.

Pasjonat młynarstwa podkreśla, że na terenie całego powiatu nowosądeckiego zachowało się zaledwie kilka młynów (lub ich lokalizacji), o różnym stopniu zachowania, w tym tylko

już wiedza o dziedzictwie niematerialnym dotyczącą młynarstwa tradycyjnego została bezpowrotnie utracona – mówi pan Michał.

Nie ma już dzisiaj kogo zapytać

Zwraca uwagę na istnienie całej kultury młynarskiej: różnego rodzaju przyspiewki, wierzyki związane z młynarstwem, zwyczaje, obyczaje, wierzenia czy zabobony. Co ciekawe, każdy młyn miał swoje imię. Niestety, niemal nikt nie pokusił się, by zbadać, jak żyli dawni młynarze.

– Jedynie w latach 60. XX w. w okolicach Łodzi zostały zebrane takie informacje. To niemalże wszystko na całą Polskę. Sądeckizna pod tym względem jest niezbadana i to jest już nie do zrobienia. Nie ma już dzisiaj po prostu kogo zapytać.

Za bytkowy młyn pana Michała można oczywiście zwiedzać.

– Oferujemy dla grup zorganizowanych warsztaty edukacyjne, takie jak zwiedzanie osady młyńskiej, pokazowe uruchomienie młyna, pieczenie proziaków lub chleba w domu młynarza oraz samo zwiedzanie osady młyńskiej. W tym roku, ze względów organizacyjnych, zapraszamy grupy powyżej 10

osób na zwiedzanie lub zwiedzanie z warsztatami edukacyjnymi, po wcześniejszym umówieniu się na dogodny termin – zachęca pan Michał.

– W przyszłym roku planujemy zmienić nieco formułę zwiedzania osady młyńskiej. Będziemy chcieli otworzyć osadę dla gości indywidualnych, cztery razy w roku, na cały weekend a ponadto oczywiście dla grup zorganizowanych oferować będziemy warsztaty edukacyjne – dodaje Michał Winiarski.

Cała zabudowa jest objęta od 2010 r. ochroną konserwatora zabytków, poprzez ujęcie w ewidencji obiektów zabytkowych. Obecnie trwa procedura wpisu do rejestru zabytków prowadzonego przez wojewódzkiego konserwatora zabytków.



– Zagroda była w opłakanym stanie i w zasadzie nadawała się do rozbioru. Chyba nie zdawałem sobie tak do końca sprawy, na co się porywam – mówi Michał Winiarski.

Ostatni tacy, co na młynarstwie się znają

Pan Michał wraz z tatą rozbierali maszyny i urządzenia, czyścili je i ponownie składali. Do tego doszły prace budowlane. Okazało się także, że wspólnie trudno znaleźć kogoś, kto znalazłby się na dawnym młynarstwie. Musieli zatem polegać tylko na sobie.

– To wszystko spowodowało, że zacząłem inaczej patrzeć na dokonania naszych przodków, zwłaszcza jeśli chodzi o budowę i obsługę młynów i maszyn młynarskich. Dzisiaj mam ogromny szacunek do dawnych budowniczych. Zacząłem zgłębiać tajniki wiedzy młynarskiej, zbierałem starą

neusza Greli, chyba już ostatniego młynarza, który ukończył nieistniejącą szkołę młynarską we Wrocławiu. Ireneusz Greli to zawodowy młynarz, ale także pasjonat i znawca młynarstwa tradycyjnego. Bardzo wiele mnie nauczył.

Zachowanie młynarskiego dziedzictwa stało się niejako dla pana Michała sposobem na życie. W 2020 r. powołał fundację, mającą za zadanie opiekować się i rozwijać osadę młyńską.

Młynarstwo to hobby i wielka pasja

Na pewna cała osada to moje hobby i wielka pasja. Teraz wraz z tatą przymierzamy się do renowacji kaszarni do gryki. Jak do tej pory udało mi się

dwa nadające się współcześnie do uruchomienia.

– To młyn miejski w Starym Sączu i nasz młyn w Roztoce, młyn wiejski. Jeszcze w latach 50. XX w. takich młynów zarejestrowanych na Sądecku było kilkadziesiąt, niezarejestrowanych zaś pewnie drugie tyle! Dziedzictwo wsi, zwłaszcza związane z techniką wiejską czy samym młynarstwem, zostało zniszczone i utracone. W terenie niemal młynarstwo nie istnieje. Jest jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. O ile dziedzictwo materialne związane z młynarstwem jest namacalne, bo możemy np. na mapach odtworzyć lokalizacje młynów, w archiwach znaleźć opisy techniczne młynów, czy też podziwiać kilka obiektów o różnym stopniu zachowania w terenie, to

Partnerzy wydania:





30. Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych ŚWIĘTO DZIECI GÓR



Festiwal posiada międzynarodowy certyfikat jakości
„Recognized CIOFF” International Festivals”
Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń
Folklorystycznych, Festiwalu i Sztuki Ludowej

NOWY SĄCZ
23-29 LIPCA 2023



swietodziecigor.pl



[swietodziecigor](https://www.facebook.com/swietodziecigor)



mcksokol.pl



[mcksokol](https://www.facebook.com/mcksokol)

ORGANIZATOR

SOKOŁ
Małopolskie Centrum Kultury
INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

DOFINANSOWANIE

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

PARTNERZY

NIKI:DW
NARODOWY INSTYTUT KULTURY
I DZIEDZICTWA WSI

fundacja arp

Nowy Sącz
Miasto i Gmina

**Miasto i Gmina
Krynica-Zdrój**

**Miasto i Gmina
Szczawnica**

**Miasto
Limanowa**

**CENTRUM
KULTURY
W NOWYM SĄCZU**

**Centrum Kultury, Sportu
i Promocji w Szczawnicy**

**LIMANOWSKI
DOM KULTURY**

SPONSORZY GŁÓWNI

koral

**WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY**

SPONSORZY

**STOWARZYSZENIE
KULTURY
W NOWYM SĄCZU**

Kaufland

BRUK-BET

**terma
bawia**

Argastis

FAKRO

ERBEL

WIŚNIEWSKI

**GOTOMA
SOFTWARE HOUSE**

PIBUD

PROSPONA

PIWNICZANKA

**newac
FUNDACJA**

MS

pufy.pl

Muszynianka

Wawel

zettransport
Your logistic partner

PATRONAT HONOROWY

**Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego**
prof. dr hab. Piotr Gliniński
Minister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

**Minister Rolnictwa
i Rozwoju Wsi**
Robert Telus
Minister Rolnictwa
i Rozwoju Wsi

**Rzecznik
Praw Dziecka**
Mikołaj Pawlak
Rzecznik
Praw Dziecka

MAŁOPOLSKA
Witold Kozłowski
Marszałek Województwa
Małopolskiego

Ludomir Handzel
Prezydent Miasta
Nowego Sącza

PATRONAT MEDIALNY

**TVP
abc**

**TVP3
KRAKÓW**

**Polskie Radio
dzieciom**

**RADIOWE CENTRUM
KULTURY LUDOWEJ
POLSKIE RADIO**

**Pismo
Folkowe**

**Radio
Kraków**

dts

**radio
MAŁOPOLSKA**

Gazeta Krakowska

RTK

**radio
NOWY SĄCZ**

**new5
sądecki
news**

miastoNS

KrynicaTV

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FESTIWAL GÓR

**Ford
Wika**

**WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY**

Lideruj

PROGRAM FESTIWALU

23 lipca /niedziela/ OTWARCIE FESTIWALU

14:00 MSZA FESTIWALOWA
– Bazylika św. Małgorzaty

15:30 POWITANIE ZESPOŁÓW
– Rynek

16:30 KOROWÓD FESTIWALOWY
– trasa: Rynek – ul. Jagiellońska,
deptak – ul. Kościuszki – ul. Ogrodowa –
Amfiteatr Parku Strzeleckiego

17:00 KONCERT INAUGURACYJNY
– Amfiteatr Parku Strzeleckiego

24–28 lipca /poniedziałek–piątek/ DNI NARODOWE

11:00 PREZENTACJA ZESPOŁÓW
– Rynek, estrada przed Ratuszem

18:00 KONCERT GŁÓWNY ZESPOŁÓW
– Amfiteatr Parku Strzeleckiego

Na zakończenie
koncertów głównych
KONKURSY Z NAGRODAMI
ufundowanymi przez sponsorów
30. ŚWIĘTA DZIECI GÓR!



29 lipca /sobota/ ZAKOŃCZENIE FESTIWALU

17:00 KONCERT FINAŁOWY
– Amfiteatr Parku Strzeleckiego



24 lipca /poniedziałek/

DZIEŃ EKWADORSKO–LACHOWSKI
YACHAY WASI / Quito, Ekwador
PIECUCHY / Nawojowa, Polska

25 lipca /wtorek/

DZIEŃ TURECKO–BESKIDZKI
YENIMAHALLE MUNICIPALITY TUBIL
/ Ankara, Turcja
MAŁY KONIAKÓW / Koniaków, Polska

26 lipca /środa/

DZIEŃ INDONEZYJSKO–LACHOWSKI
SMP AL AZHAR 1 / Dżakarta, Indonezja
MAŁE JANCZOWIOKI / Janczowa, Polska

27 lipca /czwartek/

DZIEŃ KENIJSKO–PODHALAŃSKI
JAMBO KIDS PRODUCTION / Nairobi, Kenia
MAŁY ZBÓJNICEK / Ząb, Polska

28 lipca /piątek/

**DZIEŃ INDYJSKO–TEKSAŃSKO–
POGÓRZAŃSKI**
DYNAMICE CHILDREN ACADEMY
/ Ahmadabad, Indie
WAWEL / Houston, Teksas, Stany Zjednoczone
POGÓRZAŃSKIE DZIECI / Kąclowa, Polska



WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

30 czerwca–30 lipca
WYSTAWA MALARSTWA
NA SZKLE ANNY MADEI
– Galeria Sztuki SOKÓŁ

10–31 lipca
PEJZAŻE EMOCJI. BARWNA
HISTORIA DZIECI GÓR. WYSTAWA
FOTOGRAFII PIOTRA DROŹDZIKA
– Rynek i Park Strzelecki

23–29 lipca /niedziela–sobota/
14:00–20:00 KIERMASZ
twórczości ludowej
i rękodzieła artystycznego
– Park Strzelecki

24–28 lipca /poniedziałek–piątek/
14:00–15:30 i 16:00–17:30
WARSZTATY FESTIWALOWE
– Park Strzelecki, altana

27–28 lipca /czwartek–piątek/
10:00–14:00 3. KONFERENCJA
NAUKOWA „Folklor dziecięcy.
Potencjał tradycji – scena – edukacja”
– Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ

ESTRADY PLENEROWE

24–28 lipca /poniedziałek–piątek/
19:00 Krynica-Zdrój, Park Nitribitta

28 lipca /piątek/
19:00 Limanowa, Scena w Parku Miejskim
19:00 Szczawnica, Scena pod kolejką

BILETY

5 zł – koncert inauguracyjny i finałowy
2 zł – koncerty główne w dni narodowe
15 zł – karnet na wszystkie koncerty

Na prezentacje dopołudniowe w Rynku,
koncerty w regionie i wystawy – **wstęp wolny**
Na warsztaty festiwalowe – **wstęp bezpłatny**,
zgłoszenia przez stronę Festiwalu

Szczegóły dotyczące sprzedaży biletów
na stronie Festiwalu swietodziecigor.pl

swietodziecigor.pl
f @ [swietodziecigor](https://www.facebook.com/swietodziecigor)

mcksokol.pl
f @ > [mcksokol](https://www.facebook.com/mcksokol)



Nie zostawiaj psa w lesie, masz las rąk do pomocy

Szerokim echem odbiła się w mediach kampania społeczna Petsy z 2022 roku pt. „Nie zostawiaj psa w lesie, znajdź petsittera”.

Wstrząsnęliśmy nieco opinię publiczną statystykami o szalonym wzroście porzuceń psów w okresie wakacyjnym. Od czerwca do września w Polsce porzucających jest blisko o połowę więcej czworonogów niż w reszcie roku. Jeżeli dołożymy do tego bijące na alarm dane Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, które mówią o tym, że w schroniskach przebywa ponad 100 tys. psów i kotów..., a w Polsce według GUS ponad 4 miliony rodzin posiada w domu co najmniej jedno zwierzę. To trochę tak, jakby nagle 2,5% z nas, czyli co czterdziesta polska rodzina mająca psa, wyrzuciła go na bruk. Rysuje się nam przed oczami przykry obraz pokazujący Polaków jako mistrzów świata... W porzucaniu psów! Nasz manifest kontynuowany jest w tym roku we współpracy z profesjonalnymi petsitterami, którzy poprzez platformę Petsy.pl, pomogli w ciągu ostatnich 12 miesięcy ponad trzem tysiącom rodzin w znalezieniu opieki nad zwierzętami podczas ich nieobecności – komentuje Michał Wojewoda,

CEO Petsy, pomysłodawca kampanii.

Właściciel ląduje pod palmami... a pies ląduje na bruku

Niezmiennie od lat jednym z najbardziej błahych i najczęstszych powodów, dla których właściciel zwierzęcia decyduje się na jego porzucenie, jest... urlop.

– „Kreatywności” w skutecznych sposobach na pozbycie się psa nam nie brakuje. Od przywiązania w lesie, przez wyrzucenie z samochodu przy ruchliwej drodze, po podrzucenie przez płot osobom trzecim czy bezduszne oddanie go do schroniska, udając jednocześnie bohatera, który odnalazł bezpańskie zwierzę – dodaje Michał Wojewoda z Petsy.pl.

Wakacyjne wojaże sprawiają, że niektórzy z nas posuwają się do tak bardzo niehumanitarnych czynów. Większość osób, które porzuca swojego psa lub kota, jest po prostu bezkarna i nie ponosi za takie zachowanie żadnych konsekwencji. Manifest petsitterów, czyli profesjonalnych opiekunów psów i kotów z Petsy.pl, ma na celu nagłośnić społecznie ten problem.

– Choć jesteśmy przekonani, że osoby, które kiedyś porzuciły lub „rozważają” porzucenie swojego pupila tylko po to, by polecieć gdzieś na tygodniowe all inclusive, i tak nigdy nie skorzystałyby z pomocy petsittera, tak swoim przekazem i zasięgami chcemy problem maksymalnie nagłośnić – mówi Olga Pietruszewska, psia behawiorystka, główna koordynatorka petsittingu w Polsce, odpowiedzialna za weryfikację kompetencji psich opiekunów w Petsy.pl.

Wielu posiadaczy czworonogów zmuszonych jest zrezygnować w ogóle ze swoich planów wyjazdowych, ponieważ nie mają z kim swojego pupila zostawić.

– Nawet najlepiej zaplanowane urlopy mogą przegrać np. ze zdarzeniami losowymi. Często spotykam się z sytuacjami, w których rodzina X jest już spakowana i odlicza godziny do upragnionego wyjazdu, a pies czy kot miał mieć zapewniony nocleg u rodziców czy znajomych właściciela. Aż tu nagle ktoś zachorował, zmarł czy tymczasowi opiekunowie sami musieli nagle wyjechać, zostawiając rodzinę X w sytuacji podbramkowej. Wymarzone wakacje potrafią wtedy zamienić się nagle w koszmar emocjonalny i finansową tragedię, ponieważ poniesionych wakacyjnych wydatków może nie udać

się odzyskać – dodaje Michał Wojewoda, twórca Petsy.

Petsitterzy i hotele dla psów – najlepsza opcja na wakacje Last Minute

W sytuacjach, w których nie mamy możliwości zostawienia naszego pupila rodzinie czy znajomym, najlepszą możliwą opcją będzie skorzystanie z usług sprawdzonych psich hoteli lub lokalnego petsittera. Szczególną rolę w ratowaniu wakacji tego typu odgrywają w Polsce sprawdzeni opiekunowie zwierząt z platformy Petsy.pl – łączącej psich i kocich profesjonalnych opiekunów z właścicielami zwierząt. Hotele dla psów to opcja dość droga, na którą nie każdy może sobie pozwolić. Nie wszystkie czworonogi mogą również przebywać w takim hotelu, gdyż np. wymagają indywidualnej opieki, czy posiadają problemy natury behawioralnej i nie mogą przebywać na stałe w towarzystwie innych zwierząt.

– Petsy posiada w swoich strukturach ponad 2000 sprawdzonych petsitterów, którzy są gotowi przyjmując zwierzę pod swój dach podczas nieobecności właściciela. Wielu z naszych petsitterów posiada również w swoim CV odpowiednie

certyfikaty i szkolenia świadczące o znajomości psiej behawiorystyki i poradzą sobie nawet z najtrudniejszymi psimi przypadkami – dodaje Michał Wojewoda.

Wzrost adopcji zwierząt ze schronisk jest możliwy

Zwiększenie świadomości w obszarze zaufania do zawodu petsittera w Polsce może również przyczynić się do bezpośredniego wzrostu adopcji zwierząt ze schronisk. Przyszli właściciele, których przed przygarnięciem pod swój dach psa czy kota, powstrzymywał lęk przed brakiem zapewnienia pupilowi odpowiedniej opieki np. na czas wyjazdów i wakacji, mają teraz mocny kontrargument.

– Już ponad 2000 osób, których kompetencje osobiście zweryfikowałam, gotowych jest wspomóc Twoje marzenie o posiadaniu własnego psa lub kota. Jeżeli możesz zaadoptuj, a jeżeli nie możesz to wesprzyj naszą akcję #NieZostawiajPsaWLesie i nie bądź obojętny, gdy zauważysz, że ktoś mógł porzucić swoje zwierzę! – dodaje Olga Pietruszewska, psia behawiorystka z Petsy.pl

DOŁĄCZ DO AKCJI! WIĘCEJ NA:
[HTTPS://PETSYP.L/MANIFEST/](https://petsy.pl/manifest/#NIEZOSTAWIAJPSAWLESI)
#NIEZOSTAWIAJPSAWLESI

3000
tytu polskim rodzinom pomogło Petsy.pl w zrealizowaniu planów wyjazdowych, które wymagały znalezienia tymczasowej i profesjonalnej opieki dla zwierząt domowych podczas nieobecności właścicieli.

2000+
tytu zweryfikowanych przez Petsy.pl petsitterów działa aktywnie na terenie całego kraju. Najwięcej w Warszawie oraz pozostałych miastach wojewódzkich.

40%
o tyle średnio co roku wzrasta odsetek porzuceń psów w okresie od czerwca do września. Dotyczy to tylko psów, które miały „szczęście” i przeżyły trafiając do schronisk, azylów czy domów tymczasowych.

petsy

#NieZostawiajPsaWLesie

Partnerzy wydania:





Staś, a właściwie Alek

»→ Kinga Nikiel-Bielaka

Przyznaje, że wcielając się w rolę tytułowego Stasia, nie musiał grać. Postanowił po prostu być sobą. Udało mu się nawet włączyć do filmu elementy swojego ukończonego rzeźbiarstwa. To nie był jego pierwszy raz przed kamerami, choć jak to zwykle bywa, znów zadecydował przypadek. A może nie był to przypadek, tylko przeznaczenie lub siły wyższe? Aleksander Majerski, artysta związany z Limanowszczyzną, zagrał główną rolę w filmie średniometrażowym w reżyserii Jakuba Półtoraka. Krótkometrażowa wersja będzie prezentowana na festiwalach filmowych.

– Córka mojej szwagierki skończyła szkołę teatralną. Kilka lat temu w Limanowej zorganizowała pokaz filmów krótkometrażowych. Nazywało się to Filmowirówka. Prezentowano tam prace różnych artystów z całej Polski – opowiada Aleksander Majerski. – W muzeum w Limanowej mam pracownię, gdzie rzeźbię, rysuję, maluję. Więc kiedy reżyser Jakub Półtorak mnie odwiedził, zapytał, czy nie zrobiłbym niedużych płaskorzeźb dla jego dzieci. Przygotowałem takie i dostał je w prezencie. Rok lub dwa później zadzwonił do mnie z Warszawy, że kręci film i zaproponował mi zagrać krótkiego epizodu – roli kuriera.

Jak wspomina artysta, wiele ujęć powtarzano wtedy po kilka razy, ale jego scenę udało się nagrać za pierwszym podejściem. Choć zaznacza, że nie musiał specjalnie grać. Po prostu był sobą. – Jedna z aktorek zapytała mnie, jaką szkołę aktorską skończyłem – śmieje się.

Kilka lat później Jakub Półtorak znów skontaktował się z panem Aleksandrem. Tym razem zaproponował mu główną rolę – tytułowego Stasia. Praca nad filmem trwała kilka lat. Początkowo miał być on krótkometrażowy, ale ostatecznie zyskał średni metraż. Dodatkowa, krótsza, trzydziestominutowa wersja będzie prezentowana na różnych konkursach i festiwalach.

– Zostałem zaproszony na premierę do Warszawy i wypadło to fantastycznie. Zainteresowanie było ogromne. Wszyscy chcieli robić ze mną zdjęcia, porozmawiać. Czułem się jak aktor z Hollywood – przyznaje Aleksander Majerski.

Staś

Filmowy Staś, w którego wcielił się Aleksander Majerski, to wyrzutek mieszkający od lat w lesie. Kiedy ciężko zachorował, zwrócił się do ludzi z prośbą o pomoc. Oni przygarbili bezdomnego, jednak nie bezinteresownie. Dowiedzieli się, że jest on jedynym spadkobiercą hektarów ziemi. Sceny do filmu kręcone były w Trojanowie niedaleko Warszawy.

– Nie starałem się czegoś odgrywać. Po prostu byłem sobą. Doszedłem



FOT. ARCH. A. MAJERSKIEGO

– Podałem propozycję, że będę tworzył demoniczne rzeźby. Myślę, że wzbogaciło to film – opowiada Aleksander Majerski.

do wniosku, że to będzie najlepsze, kiedy nie będę udawał. Dlatego też trochę zmieniłem scenariusz i wszyscy się na to zgodzili. Miałem być zaniebanym, przez czterdzieści lat mieszkającym w lesie bezdomnym, którego dzieci przezywają diabłem. Podałem propozycję, że będę tworzył demoniczne rzeźby. Myślę, że wzbogaciło to film – opowiada związany z Limanowszczyzną artysta. – Moim pomysłem było też, żeby te demoniczne rzeźby spalić w ognisku, bo jest w nich zła energia. Nawet w rzeczywistości, kiedy rzeźbię, unikam złych emocji.

– Podobało mi się, że mogłem rzeźbić, kiedy mnie nagrywali. Wióry uroczono leciały i było to takie poetyckie. Czułem się jak w innym świecie. Interesująca wydała mi się również scena palenia rzeźb – mówi pan Aleksander.

Zdradza, że przy jej kręceniu być może zapobiegł tragedii na planie. Jeden z członków ekipy zamierzał bowiem dla lepszego efektu dolać do ogniska benzyny prosto z kanistra. – Zdawałem sobie sprawę, czym to groziło, gdyż, będąc nauczycielem, uczyłem także przepisów BHP. Natychmiast podbiegłem i mu go wyrwałem, bo gdyby z tego kanistra chlusnął, byłby wybuch! Przyniosłem niedużą miseczkę i z niej nalałem benzyny do ognia. Płomień wystrzelił na dwa, trzy metry do góry. Wtedy wszyscy uświadomili sobie, co byłoby, gdyby on użył tego kanistra.

Artysta w przyszłym roku chce zorganizować w Limanowej, Nowym Targu i Krakowie premierę filmu „Staś”. Przyznaje, że jego bliskich cieszą jego filmowe doświadczenia. – Mam trzy wnuczki i wnuka, trójkę

dzieci i wszyscy są zachwyceni, że mam takie ciekawe życie i tak różnorodne przygody mi się trafiają.

Przed kamerami

Aleksander Majerski z chęcią stanie Aznów przed kamerami, jeśli tylko dostanie jeszcze taką propozycję. Jak się okazuje, rolę w produkcjach Jakuba Półtoraka nie były jego pierwszymi doświadczeniami z filmem.

– Moja przygoda z X Muzą zaczęła się od tego, że zawiozłem kiedyś córkę szwagierki do Chabówki na casting do filmu „Syberia polska” w reżyserii Janusza Zaorskiego. Wpadliśmy tam spóźnieni w ostatniej chwili. Casting się już właściwie skończył, ale członkowie komisji jeszcze siedzieli i zgodzili się z nią porozmawiać.

Natomiast na mnie popatrzyli i zapytali, czy nie zostałemby statystą, bo potrzebują tego typu ludzi, z brodą.

Pan Aleksander zgodził się, gdyż stwierdził, że i tak będzie najprawdopodobniej dowozić córkę szwagierki – Zosię na plan filmowy.

– Najpierw było siedmiuset statystów, a później coraz mniej. Ostatnie sceny nagrywano w lasach w Nowym Targu, gdy było minus siedemnaście stopni. Ze wszystkich statystów zostało nas wtedy dwanaście osób. Byłem tam do samego końca. To też było przeżycie, ponieważ trzeba było dwie, trzy godziny leżeć na mrozie koło ogniska – opowiada.

Jak twierdzi, nigdy nie stresowały go występy przed kamerami. – Pracowałem przez trzydzieści lat jako nauczyciel, więc przyzwyczałem się do wystąpień publicznych, do mówienia. Nigdy nie miałem tremy. Nie chciałbym jednak mieć długich kwestii, których musiałbym uczyć się na pamięć. W moim wieku, a jestem już po siedemdziesiątce, pamięć już nie jest taka, żebym mógł łatwo przyswoić tekst. Zresztą zawsze miałem z tym problem. Kiedy zmuszano mnie w szkole do recytowania wierszyków, to później koledzy się ze mnie śmiali.

Rzeźbiarz

Choć Aleksander Majerski cieszy się ze swoich filmowych ról, większość swojego czasu poświęca rzeźbiarstwu. Jest samoukiem, tworzącym głównie duże formy z drewna. Ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie na kierunku mechanicznym. Kiedy zamieszkał w Limanowej, rozpoczął pracę nauczyciela w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Na emeryturze całkowicie oddał się sztuce. Jego prace brały udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych w Polsce i za granicą. Teraz też opowiada o swoich najbliższych artystycznych planach i wyzwaniach.

– Moje prace będą w BWA w Rzeszowie. 20 lipca bowiem odbędzie się wernisaż poplenerowej wystawy z Kolbuszowej. W Krynicy natomiast rzeźbiłem niedawno „Świętą Rodzinę”. Jest tam zabytkowa, prawosławna cerkiew i stara plebania, przemieniona w galerię wystawienniczą. Cykl rzeźb „Święta Rodzina” będzie zamontowany na głównej ścianie galerii, na zewnątrz. Dostałem też bardzo ciekawą propozycję, jako jedyny rzeźbiarz wśród innych dziesięciu artystów z Polski. Wystawa odbędzie się w przyszłym roku w Liverpoolu z okazji rocznicy urodzin Johna Lennona. Moje dwie dwumetrowe rzeźby będą stać przy wejściu na tę wystawę. Natomiast wiosną polecę do Teksasu. Tam, na prywatnym ranchu, będę przez trzy miesiące rzeźbił, ponieważ mamy w planach wystawę w San Antonio oraz spotkanie z Polonią – zdradza Aleksander Majerski.

Zostałem zaproszony na premierę do Warszawy i wypadło to fantastycznie. Zainteresowanie było ogromne. Wszyscy chcieli robić ze mną zdjęcia, porozmawiać. Czułem się jak aktor z Hollywood

Partnerzy wydania:



Wakacyjne wyprawy!

Ciągły ruch. Dzisiaj góry, jutro duże zabytkowe miasto, w kolejnym dniu może pobyt nad morzem, gorąca plaża, a za parę dni piękna trasa samochodowa wokół malowniczych jezior, ciągły ruch. Właśnie tak może wyglądać Twoja wakacyjna wyprawa. Wystarczy zamienić leniwe wczasy w samochodową ekspedycję. W samej podróży jest coś magicznego. Nie bez powodu tylu ludzi marzy o przejechaniu samochodem słynną Route 66 w USA czy Rumuńską trasą "Transalpina" jedną z najbardziej widowiskowych dróg Europy. Niestety, niektóre ikony podróżowania są obecnie niedostępne lub bardzo trudne do zrealizowania dla wielu z nas, jak choćby podróże po Rosji. Za to każdy kierowca wraz z rodziną czy przyjaciółmi może wybrać się w podróż samochodem po Polsce lub Europie Zachodniej.

W końcu w turystyce samochodowej najważniejsza jest idea wolności wyboru miejsca i czasu. Swoboda decydowania o nowym celu, łatwość spontanicznego zjechania z trasy, by choć przez chwilę zobaczyć magiczny widok na skraju drogi. Według najnowszych danych Instytutu Turystyki aż 49% Polaków wyjeżdżających na wakacje za granicę wybiera samochód jako główny środek transportu. Wycieczka autem nawet w dalsze regiony turystyczne daje poczucie niezależności. Ma ona tę przewagę nad wypoczynkiem organizowanym przez biura podróży, że nie trzeba dostosowywać się do odgórnie narzuconych ram czasowych i można w każdej chwili praktycznie dowolnie zmodyfikować ułożony wcześniej plan urlopu.

Turystyka samochodowa to wyprawa. A na wyprawę nie bierze się całego domu. Pierwsza i najważniejsza zasada wyjazdu objazdowego samochodem mówi, nie pakujmy tysiąca rzeczy, im cięższy będzie samochód, tym więcej będzie zużywał paliwa, co przy dzisiejszych rodem z kosmosu cenach paliwa, to rzecz niebagatelna. Sama idea turystyki samochodowej polega praktycznie na jeżdżeniu i zwiedzaniu, zatem im bagażnik lżejszy, tym mniejsze zużycie paliwa i większe przebiegi. Naturalnie, do każdej wyprawy należy dobrze przygotować samochód i sprawdzić jego stan techniczny.

Przedwakacyjny przegląd stanu technicznego samochodu powinien znaleźć się na liście obowiązków każdego kierowcy, decydującego się na samochodową wyprawę urlopową. Niesprawny pojazd to nie tylko zapowiedź kłopotów i zniweczenia wakacyjnych planów, ale również ryzyko spowodowania niebezpiecznej sytuacji czy nawet wypadku.

Co zatem sprawdzamy:

1. Olej

W zasadzie olej w silniku powinniśmy wymieniać przynajmniej raz w roku, zatem może warto, by wymiany dokonywać przed wakacyjną wyprawą, niech także silnik pokonując zaplanowaną przez nas trasę, cieszy się świeżym olejem. Olej ma za zadanie nie tylko minimalizować tarcie pomiędzy

ruchomymi elementami silnika, ale także czyścić go, chłodzić od wewnątrz, chronić przed korozją i uszczelniać. Wyruszając w trasę, dobrze mieć w samochodzie trochę oleju na ewentualną dolewkę. Nie zawsze tam, gdzie jedziemy może być dostępny olej dedykowany do naszego silnika. Przy wymianie oleju pamiętajmy także o filtrze oleju, powietrza i paliwa. Zbyt długa eksploatacja filtra paliwa może spowodować unieruchomienie silnika.

2. Ciecz chłodząca

Chcąc utrzymać odpowiednią temperaturę pracy silnika, należy zapewnić nie tylko odpowiedni poziom i stężenie płynu chłodzącego, ale także sprawność samego układu. Specjalne dodatki wchodzące w skład płynu, chronią układ chłodzenia przed korozją, odkładaniem się kamienia lub pienieniem płynu i kawitacją. (Kawitacja polega na powstawaniu i nagłym zanikaniu w cieczy pęcherzyków gazowych, czemu towarzyszą zmiany ciśnienia cieczy).

Kontrola cieczy chłodzącej odbywa się poprzez sprawdzenie jej poziomu w zbiorniczku wyrównawczym i sprawdzenie temperatury krystalizacji za pomocą specjalnego mechanicznego próbnika. Sprawdzić musimy także i napięcie paska napędzającego pompę cieczy chłodzącej oraz jej szczelność i pracę łożysk.

3. Wspomaganie układu kierowniczego.

Duża liczba współczesnych samochodów wyposażona jest w hydrauliczny układ wspomagania układu kierowniczego. Niedobór oleju może doprowadzić do zniszczenia głównego elementu układu, czyli pompy, której zakup lub regeneracja to spory wydatek. Może spowodować także zacinanie się kierownicy, co w konsekwencji może spowodować utratę panowania nad pojazdem. Zazwyczaj na korku wlewowym znajduje się informacja, jaki olej należy dolewać przy uzupełnianiu zbiorniczka.

4. Płyn hamulcowy.

Bezpieczeństwo podróży w znacznej mierze zależy od jakości płynu hamulcowego. Zatem przed wyjazdem sprawdzamy nie tylko poziom płynu w zbiorniczku, ale i okres, jaki pracuje on w naszym samochodzie. W związku z tym, że płyn hamulcowy ma właściwości higroskopijne, producenci samochodów zalecają jego wymianę najczęściej, co 2-3 lata lub, co 40-50 tys. km. Zaledwie 1% wody w płynie hamulcowym oznacza spadek skuteczności hamowania o około 15%. Sprawny płyn hamulcowy powinien być koloru jasnożółtego, ciecz przepracowana ma kolor ciemnobrązowy.

5. Filtr kabinowy.

Zadaniem filtra kabinowego jest dbanie o odpowiednią jakość powietrza wewnątrz pojazdu.

W przypadku zanieczyszczonego filtra, powietrze z nawiewu może być przyczyną

przykrych zapachów lub nawet uczuleń. Może również spaść wydajność układu wentylacji w samochodzie, co przełoży się między innymi na częstsze parowanie szyb od środka. Przy okazji wymiany filtra przed wyprawą dobrze jest kabine wraz z układem wentylacji poddać ozonowaniu. To jeden z najpopularniejszych i najskuteczniejszych sposobów na dezynfekcję samochodu a czysta i sprawna klimatyzacja może okazać się nieocenionym dodatkiem, zapewniającym komfortową podróż.

6. Kontrola podwozia.

Przed wakacyjnymi podróżami warto pamiętać o wizycie na diagnostyce. Nadwyrężony zimą pojazd może prócz ognisk korozji mieć zużyte klocki czy okładziny hamulcowe. Dobrze przy tej okazji sprawdzić stan tarcz, czy bębnow hamulcowych. Zużyte ponad miarę elementy ciernie mogą sprawić nam niemiłą niespodziankę w podróży. Pamiętać musimy także o hamulcu postojowym, jego nieprawidłowe działanie takie jak choćby zacierająca się linka niepozwalająca na odblokowanie kół spowoduje zniszczenie elementów odpowiedzialnych za blokowanie pojazdu na postoju, przegrzanie łożysk oraz większe zużycie paliwa. Diagnosta sprawdzi także amortyzatory, stan zawieszania, sprawdzi i odpowiednio ustawi światła pojazdu. Po takiej wizycie będziemy mieć rzetelną informację o stanie naszego pojazdu i o ewentualnych naprawach, jakie musimy przed wyjazdem wykonać.

7. Kontrola i doładowanie akumulatora.

Akumulator to kolejny element, który nieodpowiednio serwisowany potrafi unieruchomić samochód. Jego awaria może skutecznie opóźnić, a nawet uniemożliwić dalszą podróż. Najbardziej niepożądaną dla akumulatora jest eksploatacja samochodu na krótkich odcinkach z małymi prędkościami obrotowymi silnika na przykład jazda w korku po mieście, która tak naprawę jest codziennością wielu kierowców. Eksploatując pojazd w warunkach zatłoczonego miasta, powinniśmy pamiętać, żeby przynajmniej raz na dwa miesiące go doładowywać, zatem przed wyprawą akumulator doładowujemy. Dziś praktycznie 100% pojazdów wyposażonych jest w akumulatory bezobsługowe, więc sprawdzanie poziomu elektrolitu nam odpada.

8. Kontrola stanu ogumienia pojazdu.

Kontrola stanu ogumienia nie powinna się ograniczać jedynie do wysokości bieżnika i ciśnienia powietrza, szczegółowo powinniśmy skontrolować ogumienie przed każdą dłuższą podróżą. Dbając o własne bezpieczeństwo, opony powinniśmy kontrolować przed każdą dłuższą trasą. Dodatkowo, jeśli podczas jazdy odczuwalne są wibracje na kierownicy lub samoczynne zbaczanie z toru jazdy o przyczynę można podejrzewać opony. Zła kondycja opon wiąże się z codzienną eksploatacją pojazdu na naszych drogach. Podjazd pod

wysokie krawężniki czy zapadnięte studzienki kanalizacyjne potrafią doprowadzić do uszkodzeń mechanicznych ogumienia. Przebiecie czoła spowodowane najazdem na ostry przedmiot i idąca za tym szybka utrata powietrza są dość łatwe do wykrycia i naprawy, jednak powolny spadek ciśnienia, niewykryty w odpowiednim czasie, w dalszej eksploatacji może doprowadzić do większych uszkodzeń. Niektóre z nich, takie jak wybrzuszenia, pęknięcia ściany bocznej czy boku, całkowicie dyskwalifikują oponę. Nawet powierzchowne regularne oględziny wraz z kontrolą ciśnienia pozwolą wykryć nieprawidłowości, zanim będzie za późno.

9. Kontrola wycieraczek i poziomu płynu do spryskiwaczy.

Widoczność podczas jazdy to ważna kwestia. Od dobrze wyczyszczonych szyb zależy, czy będziemy w stanie poprawnie ocenić odległość oraz zauważyć na przykład wchodzącego na drogę przechodnia. Dobrze, więc wiedzieć, kiedy je należy wymienić.

Nie trzeba być ekspertem, aby to rozpoznać. Na co trzeba zwracać uwagę?

- Istotne jest to, czy podczas pracy wycieraczek powstają smugi. Jeżeli nie ma ani jednej, to znaczy, że ich wymiana nie jest konieczna.
- Jeżeli zostają szerokie smugi na całej szerokości wycieranej powierzchni, należy wymienić pióra na nowe.
- W przypadku występowania tarcia lub pischczenia podczas pracy wycieraczek powinno się je niezwłocznie wymienić.

Nie można zapomnieć też o płynie do spryskiwaczy. Jeśli skończył się nam płyn zimowy, warto zakupić letni, jest tańszy od zimowego i lepiej sprawdza się przy wysokich temperaturach, lepiej także myje szybę z różnego rodzaju owadów.

Jak widać z analizy powyższego tekstu, większość czynności jesteśmy w stanie wykonać samodzielnie, ale czy w ferworze przygotowań do wakacji wiele osób nie zapomni o przygotowaniu auta? Dlatego lepiej wygosposodarować jednak trochę czasu, aby oddać je w ręce fachowców, a potem w spokoju cieszyć się zasłużonym urlopem.

Wybierając się za granicę naszego kraju, pamiętajmy, by sprawdzić przepisy dotyczące wyposażenia dodatkowego naszego pojazdu, pamiętajmy także o kamizelkach odblaskowych dla wszystkich pasażerów o żarówkach i bezpiecznikach. Pamiętajmy również o ubezpieczeniu pojazdu i ubezpieczeniu zdrowotnym!

BEZPIECZNEJ PODRÓŻY!

ŹRÓDŁA:

- [HTTPS://MOTO.PL/MOTOP/7,179132,28468847,MASZ-PRAWO-JAZDY-KATEGORII-B-MOZESZ-JECHAC-MOTOCYKLEM-DO-125.HTML](https://moto.pl/motopl/7,179132,28468847,MASZ-PRAWO-JAZDY-KATEGORII-B-MOZESZ-JECHAC-MOTOCYKLEM-DO-125.HTML)
- [HTTPS://AUTOKULT.PL/2667,PRZYGOTOWANIE-AUTA-DO-PODRZOY-SAMOCHEDEM-NA-WAKACJE](https://autokult.pl/2667,PRZYGOTOWANIE-AUTA-DO-PODRZOY-SAMOCHEDEM-NA-WAKACJE)
- [HTTPS://WWW.HEALTHBEAUTY.PL/KAWITACJA-CO-TO-JEST-I-JAK-DZIALA](https://www.healthbeauty.pl/kawitacja-co-to-jest-i-jak-dziala)
- [HTTPS://AUTOKULT.PL/1098,JAK-DOBRAC-WYCIERACZKI-PORADNIK](https://autokult.pl/1098,JAK-DOBRAC-WYCIERACZKI-PORADNIK)
- [HTTPS://WWW.WYBORKIEROWCOW.PL/WYJEZDZASZ-AUTEM-NA-WAKACJE-ODPOWIEDNIO-SIE-PRZYGOTUJ/](https://www.wyborkierowcow.pl/wyjezdzasz-autem-na-wakacje-odpowiednio-sie-przygotuj/)
- [HTTPS://RANKOMAT.PL/TURYSTYKA/GDZIE-NA-WAKACJE-SAMOCHEDEM](https://rankomat.pl/turystyka/gdzie-na-wakacje-samochodem)

 MAŁOPOLSKA



INSTYTUCJA
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu

ul. 29 Listopada 10, 33-300 Nowy Sącz, www.mord.pl, tel. 18 449 08 80

Partnerzy wydania:



20 | dts24 | 20 lipca 2023

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



Światowej sławy kompozytor honorowym obywatelem Bobowej

To był cudowny wieczór. Salę Koronki w Bobowej wypełniła magia, a uczestnicy znaleźli się w innym wymiarze, z dala od zgiełku świata i współczesności. Kto był tego sprawcą? Prawdopodobnie z zaświatów za dbali o to Piotr Skrzynecki – mistrz artystycznych klimatów i fantazyjny ułan Wieniawa. To chyba oni chcieli zgotować Zbigniewowi Preisnerowi klimatyczną uroczystość wypełnioną muzyką, historią, wspomnieniami, wzruszeniami. Ale nie zapominajmy też, że to sam Preisner jest mistrzem budowania nastroju.

A wszystko po to, żeby mocno poczuł, że jest stąd, że Bobowa, której honorowe obywatelstwo przyjmował, to miejsce na mapie świata zaiste niezwykle. Zaczęło się jak w kinie – na wielkim ekranie zobaczyliśmy jak rodziła się legenda Zbigniewa Preisnera, gdzie ma swoje korzenie ten muzyczny geniusz. Burmistrz Wacław Ligeża powitał całą plejadę znakomitych gości ze świata, którzy pojawiali się na uroczystości. Do czerwoności rozgrzali publiczność Lipniczanie, do których Zbigniew Preisner ma szczególną słabość, a łza zakręciła mu się w oku, kiedy Marta Michalik bobowską gwarą mówiła do bohatera wieczoru: „(...) Jest to dło nos chluba wielko, że stworzono nutka wszelko, swe korzenie u nas mo, w melodyjach słycać to (...). Tyś łobdarzon talentami, bez to dzisiej razem z nami, świętuj tytuł z miasta tego, my cie momy za swojego (...)”.

Sporo wzruszeń wywołały wspomnienia Zofii Tokarskiej – wychowawczynie Zbyszka z bobowskiego liceum – odczytane przez jej córkę Magdalenę Zabelny. Preisner na bieżąco je komentował, odkrywając dawne tajemnice.



– Bobowa, to moja mała ojczyzna, to tu wraca moja pamięć, to tu zawsze odnajdowałem przyjaciół i bliskich – mówił Zbigniew Preisner.

Nawiązaniem do czasów, kiedy w latach 90. Zbigniew Preisner przyjeżdżał do Bobowej i współorganizował konkurs twórczości własnej o Miecz Zygmunta, był występ uczestniczki wydarzeń sprzed lat – Beaty Martuś Kołbon z piosenką „Bobowska ballada”. Mieli też okazję zaprezentować się przed światowej sławy kompozytorem uczniowie bobowskiej szkoły muzycznej, której powstanie Preisner szczególnie ceni,

bowiem w czasach jego młodości takiej szkoły po prostu nie było.

Związek Zbigniewa Preisnera z Bobową został formalnie przypieczętowany zaszczytnym tytułem Honorowego Obywatela Gminy Bobowa. Laudację na jego cześć wygłosiła przewodnicząca Rady Miejskiej Małgorzata Molendowicz. Po czym nastąpiło uroczyste wręczenie aktu o treści: „Światowej sławy kompozytorowi,

laureatowi prestiżowych nagród filmowych i muzycznych, stanowi wyraz uznania i podziwu dla jego wielkiego talentu i działalności twórczej oraz postawy niezależnego człowieka sztuki. Jest także wyrazem dumy i wdzięczności za podtrzymywanie serdecznej więzi z Ziemią Bobowską, jej historią, kulturą i ludźmi. Osoba artysty i jego oryginalna twórczość wpisują się w nasze wielowiekowe dziedzictwo kulturowe, które pragniemy

wraz z pamięcią i szacunkiem przekazać przyszłym pokoleniom”.

– To dla mnie zaszczyt i szczególne wyróżnienie. Bobowa, to moja mała ojczyzna, to tu wraca moja pamięć, to tu zawsze odnajdowałem przyjaciół i bliskich. Jest to miejsce wspaniałe i charyzmatyczne, dlatego tak chętnie organizowałem tu swoje koncerty. Jak pisał ksiądz Tischner: „Mowa ziemi jest podobna do mowy miłości” i za tę miłość i serdeczność dziękuję! Będę tu zawsze wracał i liczę na dalszą współpracę z władzami miasta – komentował wyróżniony.

Na koniec Zbigniew Preisner dał krótki koncert i w Bobowej znowu było jak kiedyś w Piwnicy pod Baranami...

(WM)

Zbigniew Preisner (a właściwie Zbigniew Kowalski) urodził się 20 maja 1955 roku w Bielsku-Białej. Absolwent SP w Brzanie i LO w Bobowej, studiował filozofię i historię na UJ. Muzyczny samouk, uczył się grać na gitarze i fortepianie. W liceum zaczął komponować, nie ukończył jednak żadnej szkoły muzycznej. Samodzielnie uczył się grać – ze słuchu odtwarzał wysłuchane nagrania. Karierę rozpoczynał w krakowskich zespołach studenckich, by w 1978 związać się z Piwnicą Pod Baranami jako pianista. To tam po raz pierwszy zaczął pisać muzykę do piosenek. Debiut okazał się sukcesem, który pozwolił Preisnerowi na nawiązanie współpracy z Teatrem Starym oraz z Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Jako kompozytor filmowy Zbigniew Preisner zadebiutował w 1981 roku muzyką do filmu „Prognoza pogody” w reżyserii Antoniego Krauzego. W ciągu 12 lat współpracy z Krzysztofem Kieślowskim zrealizowali wspólnie 17 filmów. Jednak drzwi do kariery na Zachodzie otworzył przed nimi dopiero „Krótki film o zabijaniu” z 1988 roku. Później

współpracowali przy telewizyjnym cyklu „Dekalog” (1988), „Podwójnym życiu Weroniki” (1991) oraz trylogii „Trzy kolory” (1993–1994), zrealizowanej w koprodukcji francusko-polsko-szwajcarskiej. Wszystkie trzy części odniosły międzynarodowy sukces i były wielokrotnie nagradzane. Już na początku lat dziewięćdziesiątych Zbigniew Preisner stał się kompozytorem znanym na całym świecie, a propozycje współpracy spływały z całego globu. W tym czasie współpracował z takimi reżyserami jak John Irvin, Héctor Babenco, Louis Malle, Luis Mandoki czy Agnieszka Holland. Zbigniew Preisner jest wyjątkowo cenionym kompozytorem, trzykrotnie (1991, 1992, 1993) został uznany za Najwybitniejszego Kompozytora Muzyki Filmowej przez Stowarzyszenie Krytyków Filmowych w Los Angeles. Na jego koncercie nie brakuje nagród. W 1994 roku zdobył swojego pierwszego Césara za muzykę do filmu „Trzy kolory. Czerwony”. Rok później powtórzył sukces i zdobył tę samą nagrodę za kompozycję do filmu Jeana Beckera „Élisa”.

Do Césara nominowany był również w 2007 roku za film „Tajemnica”. Dwukrotnie doczekał się też nominacji do Złotego Globu: w 1992 roku za muzykę do filmu „Zabawa w Boga” oraz w roku 1994 za „Trzy kolory. Niebieski”. Z kolei za muzykę do filmu „Wyspa przy ulicy Ptasiej” zdobył w 1997 roku Srebrnego Niedźwiedzia na Festiwalu Berlińskim, a w 2017 roku przyznano mu nagrodę specjalną Stowarzyszenia Autorów Zdjęć Filmowych. W 2001 roku prowadził program „Historia muzyki popularnej” w radiu RMF FM. W sierpniu 2006 Preisner dyrygował Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Bałtyckiej towarzyszącej koncertowi Davida Gilmoura pt. „A Great Day For Freedom”, zorganizowanemu dla uczczenia rocznicy strajków gdańskich. Koncert odbył się w stoczni w obecności 50 tysięcy ludzi. Preisner jest też m.in. laureatem IV edycji Rankingu im. D. Szaflarskiej Genialni Lokalni Globalni organizowanego przez DTS, Stowarzyszenie Przyjaciół Almanachu Muszyny oraz Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu.

Więcej zdjęć z wydarzenia znajdziesz tutaj:





Wielki pojedynek w Nowym Sączu

»→ Dawid Kulig

Spełnia się amerykański sen Roberta Ruchały. Sąddecki wojownik został niedawno mistrzem najlepszej i najbardziej renomowanej w Europie federacji KSW. Teraz znów powalczy o tytuł – i to we własnym mieście. Włodarze federacji (Maciej Kawulski oraz Martin Lewandowski) podjęli decyzję, że najbliższy event odbędzie się w Nowym Sączu. Niepokonany Robert Ruchała zmierzy się z uznawanym za jednego z najlepszych zawodników KSW – Francuzem Salahdine Parnasse.

Największe wyzwanie w życiu

Pprzed Robertem Ruchałą najtrudniejszy przeciwnik, z jakim kiedykolwiek przyszło mu się mierzyć. On sam określa to starcie największym wyzwaniem, ale jak dostrzeżga, zdołał się do takiego stanu rzeczy przyzwyczaić.

– To największe wyzwanie w życiu, ale prawdę mówiąc dzieje się tak już od trzech walk. W poprzednich starciach również



– Wiem, że to co robię, jest tym, co powinienem w życiu robić – podkreśla Robert Ruchała.

stawiano mnie w roli underdog. A ja udowodniłem, że jestem gotowy na czołówkę. Nie ma dla mnie ograniczeń, pokazała mi to między innymi walka z Eskievem. Mało kto dawał mi szansę, mimo to potrafiłem go znokautować – mówi Robert Ruchała w rozmowie z DTS.

Sąddeczanin wykonał w ostatnim czasie mnóstwo pracy w sferze mentalnej. Na poziomie mistrzowskim jest ona równie ważna jak trening fizyczny. Robert Ruchała odwiedził USA, gdzie miał okazję trenować z zawodnikami światowej klasy. Jak sam podkreśla, konfrontując się z nimi, nie czuł

różnicy. To go zbudowało, wzmocniło pewność siebie i uwydatniło cechy wolicjonalne.

– Byłem w Stanach Zjednoczonych. Ten wyjazd wiele mi dał. Na macie trenowałem z najlepszymi zawodnikami, którzy na co dzień występują w czołowych federacjach świata. Nie czułem, abym im ustępował. To pokazało mi, że jestem na wysokim poziomie. Zbudowało mnie to mentalnie. Wiem, że to co robię, jest tym, co powinienem w życiu robić. Parnasse to zawodnik kompletny. Każdy uważa, że nie jestem w stanie go pokonać. Ale nie poddam się. Będę miał wsparcie swoich kibiców, walka odbędzie się w Amfiteatrze Park Strzelecki. Dam z siebie wszystko – zapowiada wojownik z Nowego Sącza.

XTB KSW 85 – 19 sierpnia 2023, Nowy Sącz

To pierwsza taka sytuacja, aby gala tej federacji wróciła do mniejszego miasta na przestrzeni tak krótkiego odstępu czasu. Salahdine Parnasse jest podwójnym mistrzem KSW. W 2019 roku pokonał

przed czasem Romana Szymańskiego a kilka miesięcy później obronił pas w pojedynku z Ivanem Buchingerem.

– W czerwcu tego roku miał zmierzyć się z w unifikacyjnym boju mistrzowskim z Marianem Ziolkowskim. Tuż przed walką na gali XTB KSW Colosseum 2 Ziolkowski musiał jednak wycofać się z pojedynku z powodu kontuzji i zwałkował pas. Teraz więc Francuz jako pełnoprawny mistrz dwóch kategorii wagowych wraca do akcji, aby stanąć do rywalizacji w obronie pasa wagi piórkowej – zwraca uwagę Antoni Zubek, dziennikarz specjalizujący się w tematyce sportów walki.

Przypomnijmy, że Robert Ruchała walczył poprzednio w Nowym Sączu podczas KSW 75. Przy kapitalnym dopingu Sąddeczan pokonał utytułowanego Damiana Stasiaka. Walka obydwóch panów została wybrana najlepszym pojedynkiem wieczoru i otworzyła Robertowi Ruchałe drogę po mistrzowski pas. 25-letni wojownik z Nowego Sącza nie przegrał dotychczas żadnej walki. Czy zdoła teraz pokonać tak wymagającego przeciwnika, jakim bez wątpienia jest Salahdine Parnasse?

REKLAMA

NISSAN

Nissan Qashqai
z napędem **e-POWER**
Elektryzująca moc bez ładowania

Wika

Nowy Sącz, ul. Węgierska 168 - tel.: 18 414 0 420

Godziny otwarcia: pon. — pt.: 09.00 — 17.00, sob.: 09.00 — 14.00

www.nissan.wika.pl

Wszelkie prezentowane informacje, zdjęcia, specyfikacje, opisy, ilustracje lub parametry techniczne służą wyłącznie celom informacyjnym, nie stanowią potwierdzenia dostępności poszczególnych modeli pojazdów, wersji wyposażenia, wersji napędów i nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 556(1)§2 Kodeksu cywilnego oraz nie są wiążące. Nissan Qashqai z napędem e-POWER – zużycie paliwa w cyklu mieszanym WLTP (l/km): 5,3-5,4; emisja CO₂ w cyklu mieszanym WLTP (g/km): 120-123. Zużycie paliwa i emisje CO₂ podano zgodnie z obowiązującymi przepisami europejskimi. Przedstawione dane techniczne są zgodne z nową procedurą testową WLTP (Worldwide Harmonized Test Procedure for light vehicles) stosowaną do obliczania zużycia paliwa oraz emisji CO₂. Dane testowanych samochodów, porównywane są wyłącznie według tych samych procedur. Rzeczywiste wyniki mogą różnić się w zależności od czynników takich jak warunki pogodowe, styl jazdy, obciążenie pojazdu lub wszelkie akcesoria zamontowane po rejestracji pojazdu. Rozszerzona Gwarancja Nissana jest produktem ubezpieczeniowym, oferowanym przez Nissan International Insurance Ltd. Oferowane dodatkowe 2 lata rozszerzonej gwarancji jest ważne dla limitu 100 000 km (oprócz 3-letniej gwarancji producenta oferowany produkt rozszerzonej gwarancji obejmuje dodatkowe 2 lata lub łączny przebieg 100 000 km w okresie 5 lat, w zależności od tego, co nastąpi wcześniej). Informacja nie jest kompletna. Produkt jest zgodny z Ogólnymi Warunkami Ubezpieczenia. W celu uzyskania bliższych informacji prosimy skontaktować się z autoryzowanym dealerem Nissana.

Partnerzy wydania:

TRADYCJA

Ford

Wika

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU

NATURALNA UCZELNIA

Liderzy



Odmieniona kadrowo Sandecja rozpoczyna sezon

»→ Dawid Kulig

Sandecja rozpoczyna zmagania w sezonie 2023/2024. Rozgrywki II ligi startują już w najbliższy weekend (22-23 lipca). W klubie z Nowego Sącza poczyniono wiele zmian, zarówno w pionie sportowym jak i kadrowym. Czy podopieczni trenera Tomasza Kafarskiego zdołają już w tym sezonie wywalczyć promocję na zaplecze Ekstraklasy?

Bez nerwowych ruchów

Tuż po spadku do II ligi prezydent Ludomir Handzel (miasto jest właścicielem klubu) zorganizował briefing prasowy, w trakcie którego poinformował, że prezesem Sandecji nadal będzie Miłosz Jańczyk. Posadę zachował również trener Tomasz Kafarski. Jego atutem ma być dobra znajomość II-ligowych warunków. Kafarski kilkakrotnie potrafił wywalczyć z tej ligi promocję dla zespołu, który dane mu było prowadzić. Szkoleniowcowi będą pomagać Janusz Świerad i Kamil Biel. Z kolei do Miłosza Jańczyka dołączył duet: Maciej Korzym oraz Mateusz Dwojak. Obydwaj panowie doskonale znają środowisko piłkarskie, zarówno na Sąddecku jak i w całym kraju. Ich wiedza – w głównej mierze – ma być pomocna przy należytych dobrze zawodników, skautingu i reagowaniu na ewentualne potrzeby kadrowe w trakcie sezonu.



Drużynę wzmocnili: Mateusz Bartków, Jakub Bednarek, Patryk Bryła, Eryk Galara, Mateusz Geniec, Radosław Gołębiowski, Piotr Kowalik, Mikołaj Kwietniewski, Marcinho, Arkadiusz Orzeł, Mikołaj Podgórski, Michał Rutkowski, Karol Smajdor, Paweł Sokół, Michał Stankiewicz oraz Ratislav Vaclavik. Przedłużono także wygasające kontrakty, między innymi z Dawidem Szufrynem czy Jakubem Wróblem.

Zgrupowanie w Trzebnicy

Podczas letnich przygotowań do nowego sezonu, ekipa Sandecji wybrała się na Dolny Śląsk. Kilkundniowe zgrupowanie było okazją nie tylko do pracy nad motoryką i wytrzymałością. Miało także na celu integrację zespołu. Kadra Sandecji została mocno odmieniona. Podopieczni trenera Tomasza Kafarskiego rozegrali podczas zgrupowania kilka

sparingów (w ostatnim spotkaniu na dolnośląskiej ziemi zremisowali ze Śląskiem II Wrocław 2:2). Tuż po powrocie do Nowego Sącza gracze Sandecji zmierzali się ze słowackim Tatranem Presov. Był to ostatni test przed inauguracją rozgrywek. Pojedynek zakończył się wynikiem 1:1.

– To był kolejny wartościowy sparing. Tatrán to mocny przeciwnik, poprzeczka była wysoko zawieszona. Najważniejsze, że wszyscy zawodnicy

Ciesz się, że nikt nie narzeka na urazy, jeśli nic się nie zmieni, to w meczu z Olimpią Grudziądz będziemy mieli do dyspozycji pełną kadrę

ukończyli mecz w zdrowiu. Jestem zadowolony z tych czterech tygodni pracy oraz z tego, jaką drużynę udało nam się zbudować. Czy znam już skład na pierwszy ligowy mecz? Kręgosłup jest. Tygodniowy mikrocykl treningowy pokaże, kto będzie w najlepszej dyspozycji na dany czas. Ciesz się, że nikt nie narzeka na urazy, jeśli nic się nie zmieni, to w meczu z Olimpią Grudziądz będziemy mieli do dyspozycji pełną kadrę – mówi trener Tomasz Kafarski.

A którzy zawodnicy opuścili klub? Lista jest pokaźna. Biało-czarnych barw nie będą już bronić: Tomasz Boczek, Damian Chmiel, Maissa Fall, Jakub Iskra, Bartłomiej Kasprzak, Robert Kirss, Martin Kostal, Sylwester Lusiusz, Jeremy Manzorro, Karl-Romet Nomm, Ivan Nekić, Krystian Palacz, Dariusz Pawłowski, Michał Pieter-Bučko, Matus Putnocky, Michał Surzyn, Krzysztof Toporkiewicz oraz Michał Walski.

Twarda i wyrównana liga

Piłkarze Sandecji cały czas liczą na sprawne ukończenie stadionowych prac przy ulicy Kilińskiego. Pierwsze pięć spotkań na pewno rozegrają na wyjeździe. Zmagania rozpoczną od konfrontacji z Olimpią Grudziądz. Potem zmierzą się kolejno ze: Skrą Częstochowa, Radunią Stężycy, Zagłębiem II Lubin oraz GKS-em Jastrzębie-Zdrój. Tegoroczne zestawienie II ligi nie ma swojego faworyta. Wszystko wskazuje na to, że przed zawodnikami Sandecji twarde i wyrównane zmagania. Po dłuższej przerwie ekipa z Nowego Sącza będzie miała okazję do rywalizacji z takimi ekipami jak: Hutnik Kraków, Polonia Bytom, Olimpia Elbląg, Stomil Olsztyn czy Stal Stalowa Wola.

Oni wzmocnili drużynę

Zgodnie z zapowiedziami prezesa Miłosza Jańczyka zbudowana na nowy sezon drużyna została oparta na graczach lokalnych. Do zespołu dołączyli także piłkarze, którym Sandecja jest klubem znanym i lubianym. Tym samym drużynę wzmocnili: Mateusz Bartków, Jakub Bednarek, Patryk Bryła, Eryk Galara, Mateusz Geniec, Radosław Gołębiowski, Piotr Kowalik, Mikołaj Kwietniewski, Marcinho, Arkadiusz Orzeł, Mikołaj Podgórski, Michał Rutkowski, Karol Smajdor, Paweł Sokół, Michał Stankiewicz oraz Ratislav Vaclavik. Przedłużono także wygasające kontrakty, między innymi z Dawidem Szufrynem czy Jakubem Wróblem.



ZDJĘCIA: ADRIAN MARAŚ

Tegoroczne zestawienie II ligi nie ma swojego faworyta. Wszystko wskazuje na to, że przed zawodnikami Sandecji twarde i wyrównane zmagania.

Partnerzy wydania:



KOLEJ NA KSIĄŻKĘ

KSIĄŻKA NA KOLEJ

26 SIERPNIA 2023

ZAPISZ SIĘ JUŻ TERAZ!

www.sbp.nowysacz.pl



spotkania autorskie

przejazd pociągiem

warsztaty
literacko-plastyczne

koncert

postacie
bajkowe

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Nowy Sącz
Miasto Królewskie



Patronat medialny:



Partnerzy wydania:



Nowe stacje ładowania na nowosądeckiej mapie elektromobilności

Lokalizacja Wikar/Galeria Sandecja ul. Węgierska 168 składa się z dwóch stacji ładowania tj. czterech punktów ładowania, w tym trzech punktów ładowania prądem stałym DC ze złączami CCS2 i CHAdeMO oraz jednego punktu ładowania prądem przemiennym AC Type-2.

Pierwsza Stacja DC HPC 150 kW to ultra szybka ładowarka hypercharger EV+. Składa się z dwóch punktów ładowania prądem stałym wyposażonych w złącza CCS2 W przypadku ładowania jednego pojazdu może otrzymać on całą moc ładowarki tj. do 150 kW (jeżeli jest fabrycznie przystosowany do takich mocy). Gdy równolegle ładowane są dwa auta moc zostanie podzielona na dwa punkty (do 75 kW każdy), co zapewni czas ładowania poniżej jednej godziny dla większości samochodów osobowych.

Druga Stacja ładowania o mocy 50 kW – firmy EON, składa się z jednego punktu ładowania dla dwóch różnych standardów. Albo będzie to punkt ładowania z wtykiem CHAdeMO dedykowanym dla Nissan Leafa - pioniera wśród samochodów elektrycznych, albo CCS2.

Zasilane docelowo będą one w 100% zieloną energią pochodzącą z odnawialnych źródeł energii Grupy Respect Energy.

Zarejestrowanym użytkownikom aplikacji EV+ firma oferuje w czasie wakacji tj. od 01.07 do 31.08.2023 r., promocyjne stawki na usługi ładowania: na wszystkich punktach AC 1,60 zł brutto i DC 1,99 zł brutto. Do każdego ładowania należy doliczyć opłatę w wysokości 1,00 zł za rozpoczęcie sesji.

Tym samym Węgierska, to najlepsze miejsce w których klienci mogą naładować swoje samochody a przy okazji skorzystać z wszelkich atrakcji jakie oferuje Centrum Handlowe Sandecja i firma Wikar właściciel strefy ładowania.



AUTOREKLAMA

Zabierz DTS wszędzie z sobą. Jedyna gazeta,
która mieści się w Twojej kieszeni.
I nigdy nie jest pomięta!
Czytaj nas na dts24.pl

dts₂₄

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

TRADYCJA

Ford

Wikar

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU

NATIONAL SOUTH UNIVERSITY

Liderzy

20 lipca 2023 | dts24 | 25

Z życia Miasta



Festiwal Piękna

Już trzeci raz Nowy Sącz był gospodarzem konkursów Miss Supranational, Mister Supranational oraz Miss Polski. Dzięki transmisjom telewizyjnym setki milionów ludzi w najdalszych zakątkach świata podziwiała Nowy Sącz oraz inne zakątki Małopolski, na naszych gościach wrażenie zrobił wspaniale położony amfiteatr. Prezydent Ludomir Handzel podziękował Panu Marszałkowi Witoldowi Kozłowskiemu za bardzo dobrą współpracę przy organizacji tego wydarzenia, które promowało nie tylko Nowy Sącz ale również Małopolskę i Polskę na całym świecie.



Spotkanie Małgorzat

Prezydent Ludomir Handzel oraz Przewodniczący Rady Miasta Krzysztof Głuc tradycyjnie spotkali się w ratuszu z sądeckimi Małgorzatami. To imię jest szczególnie związane z Nowym Sączem, bowiem św. Małgorzata Antiocheńska jest patronką naszego miasta. Na solenizantki czekały nie tylko najserdeczniejsze życzenia ale również kwiaty, perły oraz wspaniały tort.



Rywalizacja o Puchar Rowerowej Stolicy Polski – sukces Nowego Sącza

Nasze Miasto zajęło 1 miejsce w kategorii miast: 65 - 100 tys. mieszkańców. W rywalizacji ogólnej zajęliśmy wysoką 9 lokatę na 62 miasta w rankingu. Na nasz świetny wynik zapracowało 737 rowerzystów: 278 kobiet i 459 mężczyzn, którzy łącznie wykręcili 324 701 kilometrów, ustanawiając nowy rekord. Prezydent Ludomir Handzel pogratulował i podziękował wszystkim, którzy kręcili kilometry dla Nowego Sącza oraz poinformował, że właśnie rozpoczęła się budowa nowych ścieżek rowerowych wzdłuż ul. B.A Konstany i ul. Nowochruslickiej.



Zakończyły się prace na Alei Piłsudskiego

Powstały nowe ronda: turbinowe na skrzyżowaniu z ul. Kamienną i z ul. Prusa oraz klasyczne na skrzyżowaniu z ul. Nawojowską. Wyremontowano dwie nitki jezdni pomiędzy rondami, chodniki, ścieżkę pieszo – rowerową, zatoki autobusowe. Założono nowoczesne, energooszczędne oświetlenie uliczne. Prezydent Ludomir Handzel podziękował radnym: Leszkowi Gieńcowi, Tadeuszowi Gajdoszowi, Grzegorzowi Ledzińskiemu, Andrzejowi Pancerzowi i Dawidowi Dumanie, którzy szczególnie wspierali tę inwestycję. Drogowa ofensywa inwestycyjna Ludomira Handzla nie zwalnia.



Partnerzy wydania:





13 milionów czytelników na Wattpadzie

» Rozmawia Gabriela Wolińska

Rozmowa z MARIOLĄ LOREK – studentką Akademii Nauk Stosowanych, autorką roman-su dla młodzieży „Nie mogę Cię (nie)kochać”, który podbił serca internautów

– 13 milionów odsłon na Wattpadzie, prawie 8 na 10 gwiazdek na portalu Lubimy czytać, książka dostępna jako ebook i audiobook zaraz po premierze... Czy to cię nie przytłacza?

– Na początku związane z tym były duże emocje, a zwłaszcza tuż przed premierą, gdy czułam pewną presję. Obecnie powoli staje się to moją nową rzeczywistością i bardzo się z tego cieszę.

– O czym opowiada książka?

– Siedemnastoletnia Reed przeprowadza się razem z mamą do jej nowego partnera, z którym wkrótce weźmie ślub. Całą radość z tego wydarzenia psuje jednak osiemnastoletni syn przyszłego ojczyzna głównej bohaterki. Archer jest przystojny, zbuntowany i... niebezpieczny. Reed pragnie dowiedzieć się, dlaczego chłopak zachowuje się tak, a nie inaczej i skąd wzięła się tak silna nienawiść do jej osoby. W pogoni za odpowiedzią dziewczyna trafia do świata, w którym jedyną zasadą jest ich brak. Szybkie samochody, niebezpieczeństwa, układy, kłamstwa, tajemnice i... budzące się zakazane uczucie – o tym właśnie jest moja książka.

– Jak Twoi znajomi i rodzina zareagowali na wieść, że wydajesz powieść?

– Muszę się przyznać, że przez długi czas osoby z mojego bliskiego otoczenia nie wiedziały o tym, że cokolwiek napisałam, a tym bardziej, że wydaję książkę. Moja rodzina była w szoku, gdy się o tym dowiedziała. Za to odniosłam wrażenie, że niektórzy znajomi trochę się tego spodziewali. Bardzo często, nawet w żartach, mówili, że powinnam pomyśleć o pisaniu książek i że mam do tego predyspozycje.

– Czy podczas długich godzin pisania i korekt sądziłaś, że Twoja powieść będzie cieszyła się tak dużym powodzeniem?

– Nigdy nie sądziłam, że do tego dojdzie. Początkowo było to opowiadanie, więc nie myślałam, że ten tekst trafi do szerszego grona odbiorców. Tym większe było moje zdziwienie, gdy po tylu latach zobaczyłam, że wciąż jest chętnie czytane, a sukces dotrąconej już papierowej wersji to coś, o czym nigdy nie myślałam, szczególnie, że jestem debiutantką.

– W obecnych czasach zaawansowanej technologii, gdzie mamy ebooki, audiobooki, audioseriale, możemy

pomyśleć, że książka w papierze nie znaczy już tak wiele, a jednak wciąż jest to marzenie początkujących autorów. Gdy publikowałaś na Wattpadzie sądziłaś, że kiedykolwiek historia ta ukaże się w papierze?

– Kilka lat temu, gdy jeszcze byłam w trakcie pisania, zaczęły spływać do mnie propozycje od wydawnictw, ale wtedy reagowałam na nie śmiechem. Nigdy nie sądziłam, że wydam tę, czy inną książkę i wręcz przez jakiś czas właśnie dlatego nie chciałam wydać. Musiałam określić, dorośnąć do tego, że faktycznie chcę to zrobić i że jest warto.

– Obecnie masz 24 lata, a jeśli dobrze liczę, to miałaś około 17 lat, gdy zaczęłaś publikować swoją powieść w internecie. Po korektach wydawnictwa książka bardzo różni się od pierwowzoru?

– Starałam zmieniać się jak najmniej, ale jednak pewne rzeczy musiały przejść korektę, aby fabuła była pełniejsza. Również wpłynęła na to fakt, że jednak jako siedemnastolatka myślałam trochę inaczej, niż obecnie. Sądzę, że nie zmieniło się dużo względem pierwowzoru, a jeżeli zmieniło się, to raczej na plus.

– Wydawnictwa młodzieżowe obecnie dość mocno przyglądają się autorom tworzącym na Wattpadzie. Widzimy, że popularne tam powieści cieszą się również ogromnym zainteresowaniem, gdy zostają wydane w papierze. Jak doszło do tego, że wydawnictwo Cię znalazło?

– Rynek wydawniczy zmienił się na przestrzeni ostatnich lat. Obecnie wydawnictwa dostrzegają w takich platformach, blogach pewną szansę na to, aby wydać coś, co spodoba się szerszemu gronu. Łatwiej też wydać książkę, która już ma pewną bazę czytelników – jest to po prostu pewniejsze, zwłaszcza, jeśli chodzi o debiutantów. Faktycznie teraz wydawnictwa posiadają osoby odpowiedzialne za wyszukiwanie opowiadań, książek, historii, które mają pewien potencjał. Takie osoby często przyglądają się Wattpadowi, czy różnym innym tego typu platformom, i wychodzą najczęściej z propozycją. Tak



FOT. ARCH. M. LOREK

– Gdy wchodzę do księgarni i widzę swoje imię i nazwisko na półce, to przeszywa mnie ogromna radość – przyznaje Mariola Lorek.

było w moim przypadku. Wydawnictwo Miraż odezwało się do mnie pierwsze.

– W sferze książkowej aktualnie widzimy dwa mocne stanowiska – osoby, które uwielbiały daną powieść na Wattpadzie i zostają jej wierne w wersji papierowej i ci, którzy ostro postulują, aby zostawić Wattpada na Wattpadzie. Po samym wydaniu, czekając na pierwsze opinie, nie obawiałaś się trochę tego, że Twoja powieść może paść ofiarą takich opinii, tylko dlatego, że powstała na Wattpadzie?

– Oczywiście, towarzyszyła mi pewna doza niepewności i trochę się tego obawiałam, zresztą dalej się tego obawiam. To, że obecnie dostaję tak pozytywne komentarze, nie znaczy, że utrzyma się to zawsze. Jednak wychodzę z założenia, że liczy się to, co ja o tym myślę, a ja pomyślałam, że ta historia ma szansę udać się w papierze. Jestem dumna z tego, co wyszło. Patrząc teraz na pierwowzór, który zresztą wciąż jest na Wattpadzie i porównując go z papierową wersją, widzę ogromny postęp, co jest dla mnie bardzo kluczową informacją, bo pokazuje mi, że mój warsztat pisarski rozwija się. Wykluczanie powieści tylko z tego powodu, że była na Wattpadzie, jest stygmatyzujące.

– Wracając do początku. Ile czasu dojrzała ta historia w Twojej głowie, zanim zdecydowałaś się na jej spisanie? Wspominałaś, że miało być to opowiadanie, jak więc powstała powieść?

– Pamiętam jak dziś ten dzień, kiedy wracając ze szkoły, czekałam na przystanku autobusowym. To wtedy w mojej głowie zaczął tworzyć się zarys tej historii – wymyśliłam, jak się zacznie, wymyśliłam jak się skończy i postanowiłam, że zacznę pisać. Środek powstał już w trakcie. Od początku też nie traktowałam tego jako poważne pisanie. Po prostu chciałam coś napisać, aby później móc czytać historię, którą sama stworzyłam, stąd też w pierwowzorze pojawiają się pewne luki fabularne, bo nie planowałam tej historii. Teraz wolę jednak wszystko dokładnie przemyśleć, zanim zaczynam pisać.

– Jak w ogóle doszło do tego, że zaczęłaś publikować na Wattpadzie?

– Na Wattpada trafiłam, chcąc czytać. Dowiedziałam się o tej platformie od znajomych i szybko stała się dla mnie wygodnym zamiennikiem książki w plecaku czy torebce. To był czas, gdy czytałam bardzo dużo opowiadań i po prostu w pewnym momencie stwierdziłam, że skoro czytam, to co mi szkodzi napisać

opowiadanie – takie opowiadanie, jakie sama chciałabym przeczytać, ze wszystkimi moimi ulubionymi wątkami. Był to więc impuls do publikowania tam.

– Wielu autorów mówi o tym, że w książkach, które tworzą, zostawiają część siebie – jakieś przeżycia, doświadczenia, swoje życiowe lekcje albo i błędy. Ile w opowiedzianej historii znajduje się Twoich realnych przeżyć, a ile to wyobraźnia?

– Owszem, pewne zachowania, cechy charakteru, które dotyczą moich bohaterów, są w pewnym sensie również moje. Np. główna bohaterka stawia innych ponad siebie i to jest właśnie moja cecha. Główny bohater męski jest zdeterminowany i to ponownie jest moja cecha. Zatem coś mojego w tych postaciach można znaleźć, ale raczej niewiele, ponieważ starałam się stworzyć historię odrębną od siebie. Ciężiej jest rozgraniczyć swoje emocje od bohaterów. Gdy przykładowo pisałam i miałam dobry humor, to automatycznie moim bohaterom żyło się lepiej, ale gdy miałam gorszy humor, to musieli oni zmierzyć się ze swoimi problemami. O ile wykreowanie bohaterów i ich historia niekoniecznie wpływała na mnie, to ja już zdecydowanie mogłam wpłynąć na nich.

– Jak to jest trzymać w rękach własną książkę i widzieć swoje imię i nazwisko na okładce?

– To jest prawdziwa magia i doświadczenie, które na długo zapadnie mi w pamięci. Moment, gdy pierwszy raz odpakowywałam paczkę z egzemplarzami, był momentem pełnym wzruszeń, ale również radości i dumy. Do teraz, gdy wchodzę do księgarni i widzę swoje imię i nazwisko na półce, to przeszywa mnie ogromna radość. Jest to niesamowite uczucie, które ciężko opisać.

– Czujesz, że spełniłaś tym swoje marzenia, a przynajmniej jedno z nich?

– Właściwie do momentu, w którym nie wydałam książki, nie sądziłam, że jest to moje marzenie. Było to raczej coś, o czym wtedy jeszcze bałam się myśleć, a co dopiero marzyć. Jednak po czasie mogę stwierdzić, że tak, spełniłam swoje marzenie.

– Może to za wcześnie, ale czytelnicy pytają o kolejną część. Zdradzisz nam swoje plany?

– Mogę się pochwalić, że druga część tej historii w papierze będzie miała swoją premierę jeszcze w tym roku. Na kolejny tom plany są. Jednak na ten moment nie mogę nic zdradzić. Gdy będzie to już pewne, to na pewno będę się chwalić.



PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA
W NOWYM SĄCZU

INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKI PIKNIK RODZINNY "CZAS DLA RODZINY – INTEGRACJA MIĘDZYPOKOLENIOWA"

W przepiękne, słoneczne, sobotnie popołudnie - 3 czerwca, plac obok Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Nowym Sączu zamienił się w ogromny plac piknikowy. To wyjątkowa impreza plenerowa, bo w urokliwym miejscu „pod Ciuciubabką” i orbitująca wokół literatury dla dzieci oraz promująca czytelnictwo. Piknik zaczął się bardzo dynamicznie bo od warsztatów bębniarskich „Hałasujące książki”. Następnie odbył się spektakl Teatru Bajka wraz z prezentacją pacynek oraz przedstawienie w wykonaniu Teatryku Integracyjnego „Gniazdo” ze Starego Sącza pt. „Jak to w rodzinie bywa...”. Nie zabrakło warsztatów bibliotecznych i rodzinnego czytania w teatrze Kamishibay.



Ponadto uczestnicy mogli wziąć udział w rodzinnej grze terenowej oraz w rodzinnych zawodach sportowo rekreacyjnych takich jak: przeciąganie liny, wyścigi w workach XXL, drużynowe tory przeszkód, wyścigi na nartach, bieg z jajkiem na łyżce, buty XXL czy taśma drużynowa. Pojawił się także literacki bohaterowie...

Dodatkowo: zabawy z fotobudką i postaciami z bajek. Prezentacje i warsztaty tematyczne prowadzone przez: KaOSG, Lasy Państwowe, MORD, Popradzki Park Krajobrazowy i Młodzieżową Grupę Pożarniczą z Łabowej, warsztaty kulinarne z przygotowania kwasu chlebowego i naparów ziołowych oraz kiermasz potraw Kół Gospodyń Wiejskich.

Na wszystkich uczestników czekała bezpłatna lemoniada, wata cukrowa i popcorn. Na zakończenie wydarzenia losowanie nagród, w tym nagrody głównej czyli roweru!

Wydarzenie finansowane ze środków Województwa Małopolskiego.



KATARZYNA KOSIK-GAJEWSKA ZASTĘPCA DYREKTORA DEPARTAMENTU ZDROWIA, RODZINY, RÓWNEGO TRAKTOWANIA I POLITYKI SPOŁECZNEJ, MARTA MORDARSKA RADNA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO, JOANNA NOGAŁ - GROMAŁA PREZES FUNDACJI NOWE KIERUNKI, ALINA MAREK DYREKTOR PEDAGOGICZNEJ BIBLIOTEKI WOJEWÓDZKIEJ, NA PIERWSZYM PLANIE OSOBA KTÓRA WYLOSOWAŁA NAGRODĘ GŁÓWNĄ - ROWER

W ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom, w oczekiwaniu na III Igrzyska Europejskie nauczyciele PBW w Nowym Sączu inaugurowali **MARATON CZYTANIA**. Szaletę rozpoczęli w Katolickim Niepublicznym Przedszkolu im. Ojca Pio w Nowym Sączu, a następnie udali się do Miejskiego Przedszkola nr 14 im. M. Montessori w Nowym Sączu.

Dziękujemy Paniom Dyrektor: Beacie Majewskiej i Katarzynie Jodłowskiej, Nauczycielom i Dzieciom za gościnne przyjęcie. Spotkaniu towarzyszyło czytanie książek oraz wesoła zabawa.



Partnerzy wydania:



CO ROBIĄ MŁODZI W BIBLIOTECE?

W Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej po raz drugi została rozegrana wyjątkowa, bardzo wciągająca i ucząca gra Soft Skills Tree. Jest ona przeznaczona dla młodzieży 14-19 lat.

Osiem 5 osobowych drużyn z kl. III G i LO im. Jana Długosza oraz z klasy IM z Technikum Samochodowego im. Tadeusza Tańskiego w Nowym Sączu rywalizowało i uczyło się poznawać swoje miękkie umiejętności dotyczące pracy zespołowej, radzenia sobie ze stresem, motywacji, chęci do nauki i krytycznego myślenia.

Gra trwała 50 minut a przekrój zadań grupowych i indywidualnych był bardzo zróżnicowany, wymagający logicznego myślenia, łączenia z pozoru niemożliwych do połączenia faktów oraz sprawności fizycznej. Były one ograniczone czasowo.

Uczniowie wspólnie ze swoimi opiekunami starali się wykonywać zadania rzetelnie i z zaangażowaniem. Najlepsza drużyna „I stolik” uzyskała 85 punktów a indywidualnie Bartosz uzyskał 25 punktów.

Jesteśmy zainteresowani kontynuowaniem przygody z tą grą w naszej bibliotece. Zapraszamy chętne szkoły do kontaktu i umówienia spotkania. My ze swej strony zapewniamy wszystkie potrzebne akcesoria, grę, skromne upominki dla najlepszego zespołu i uczestnika a nade wszystko doskonałą zabawę w gronie przyjaciół.

Dodatkowo jest to okazja do odwiedzenia biblioteki i zapoznania się z naszą ofertą. Zapewniamy, jest w czym wybierać i na pewno nie pożałujecie.

Gra powstała dzięki Fundacji Salus Publica na rzecz Zdrowia Publicznego.

DO ZOBACZENIA.



JUŻ DZIŚ ZAPRASZAMY DO
PEDAGOGICZNEJ BIBLIOTEKI
WOJEWÓDZKIEJ W NOWYM SĄCZU
NA KONFERENCJĘ
DLA DYREKTORÓW SZKÓŁ I NAUCZYCIELI
18.09.2023

Co czytanie robi z mózgiem?

dr Marek Kaczmarzyk prof. UŚ

Biolog, neurodydaktyk i matematyk, nauczyciel i wykładowca, autor artykułów i książek z zakresu biologicznych i matematycznych kontekstów kształcenia oraz podręczników i programów szkolnych. Ekspert w zakresie ewolucyjnego, neurobiologicznego i matematycznego podłoża procesów uczenia się, nauczania i wychowania.

Szczegóły i zapisy na stronie
www.pbwnowsacz.pl
i pod nr tel.: 18 440 73 72

TRENING MÓZGU I CIAŁA

Promując III Igrzyska Europejskie Kraków-Małopolska 2023 wśród swoich czytelników w całym subregionie, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Nowym Sączu, zorganizowała dwa konkursy inspirowane tematyką sportową.

Pierwszy polegał na zaprojektowaniu pocztówki nawiązującej tematycznie do tytułu konkursu: „Zapraszamy na IGRZYSKA EUROPEJSKIE DO MAŁOPOLSKI”, natomiast zadaniem uczestników drugiego konkursu, było nagranie 3 minutowego filmiku nawiązującego do wybranej dyscypliny sportu, która będzie uprawiana podczas Igrzysk.

Na wielkiej gali „Mistrzów Sportu”, przy ulicy Jagiellońskiej 61, stawili się uczniowie wraz z nauczycielami powiatów: zakościańskiego, nowotarskiego, limanowskiego, gorlickiego, a także nowosądeckiego i miasta Nowego Sącza.

Witając gości Pani Alina Marek - Dyrektor PBW w Nowym Sączu, podkreśliła, że: „możliwość organizacji, tak wielkiego i ważnego wydarzenia jakim są Igrzyska Europejskie, jest dla naszego regionu ogromną szansą rozwoju”. Podkreśliła również, że tak duże zainteresowanie konkursami, dowodzi, że „kochamy sportowców i rywalizację, która motywuje nas do zdobywania najwyższych szczytów, przy jednoczesnym poznaniu, że niemożliwe nie istnieje, a czytanie to sport dla mózgu”.

Zwycięzcami w konkursie filmowym w kategorii:

- szkoły ponadpodstawowe zostali: Miłosz Dynda, Rafał Szpyrka, Mateusz Ziomek - film pt.: „KARATE KIT” - KARATE”, Zespół Szkół Technicznych im. Wincetego Pola w Gorlicach, opiekun grupy Pan Janusz Smola,
- szkoły podstawowe zostali: Zofia Sołtys, Ewelina Wojeńska, Mateusz Gałowicz, Szymon Paluch, Sebastian Piątek - film pt.: „Nakręcamy się na sport - BOKS”, Szkoła Podstawowa im. Ojca Świętego Jana Pawła II w Kacwinie, opiekun grupy Pani Kinga Filipczak i Pani Agnieszka Subik

Zwycięzcą w konkursie plastycznym została Karolina Dobroszek z Zespołu Szkół Budowlanych w Nowym Sączu.

Nagrodami głównymi były bony upominkowe o wartości 400, 300 i 200 zł, książki oraz słodczyce, gry i wiele innych gadżetów związanych z Igrzyskami Europejskimi.

Honorowym patronatem, obie imprezy, objął Marszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski.

A sponsorami nagród byli:

- Spółka Igrzyska Europejskie 2023 sp. z o.o.
- Województwo Małopolskie
- Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Nowym Sączu



SZANOWNI PAŃSTWO, DRODZY CZYTELNICY,

w związku z zakończeniem roku szkolnego 2022/2023, z serca pragnę podziękować Państwu za korzystanie z oferty Biblioteki, za stałe okazywaną życzliwość, wyrazy uznania i sympatii, a także płynące z Państwa strony propozycje działań, dzięki którym Biblioteka - jej zbiory i oferta mogła podążać w oczekiwanym przez Czytelników kierunku.

Biblioteka ciągle się zmienia. Dzięki życzliwości i zrozumieniu potrzeb Czytelników, otrzymaliśmy wsparcie finansowe od Pana Marszałka Witolda Kozłowskiego, dzięki czemu już wkrótce będą mieli Państwo do dyspozycji nowoczesny lokal, dający wiele możliwości czytelniczych, jak również szeroko pojętych aktywności kulturalnych. Wierzę, że dzięki dalszej Państwa zaangażowanej obecności, to miejsce stanie się sercem Nowego Sącza.

Życzę Państwu słonecznych wakacji, licznych nowości na bibliotecznych półkach i ciekawych spotkań wśród książek.

ALINA MAREK

DYREKTOR PEDAGOGICZNEJ BIBLIOTEKI WOJEWÓDZKIEJ W NOWYM SĄCZU

Godziny otwarcia Wypożyczalni od 3 lipca do 31 sierpnia:

Poniedziałek 8.00 - 17.00

Wtorek - piątek 8.00 - 15.00

Sobota - nieczynne.



CUDOWNA MŁODZIEŻ – PRACOWICI, MŁODZI, WRAŻLIWI – WSPÓŁPRACA ZE SZKOLNYM KLUBEM WOLONTARIATU

Dziękujemy Wolontariuszom ze Szkolnego Klubu Wolontariatu, który działa przy Zespole Szkół nr 3 im. Bolesława Barbackiego w Nowym Sączu, którzy ze w roku szkolnym 2022/2023 wsparli nas w wielu projektach, które organizowaliśmy. Byliście z nami podczas Igrzysk Czytelniczych, Pikniku Rodzinnego, uczestniczyliście podczas warsztatów czytelniczych i innych. Dziękujemy za czas, który ofiarujecie innym. Gratulujemy opiekunom: Pani Violetcie Jędruch i Pani Cecylii Borgosz, za to, że inspirują, zachęcają i włączają wolontariuszy do aktywności i współpracy.

Podziękowania otrzymali: Barńś Karolina, Kotlarz Katarzyna, Janisz Aleksandra, Bocheńska Aleksandra, Piech Edyta, Klimczak Emilia, Kuzera Karolina, Wójs Patrycja, Dulak Anna, Górski Szymon, Kowalska Oliwia, Sierńko Sylwia, Hilger Sara, Pasiut Oliwia, Samek Zuzanna, Kielbasa Paulina, Kujacz Julia, Kołodziej Klaudia, Zajac Michał, Ziobrowska Paulina, Wńękowicz Wiktoria, Wolak Joanna, Oleksy Wiktoria, Bydlińska Julia, Zbozień Weronika, Przybysz Jessica, Góra Emilia, Mleczko Oliwia, Motyka Kamila, Kachniarz Kamila, Adamek Weronika.





GALERIA

Trzy Korony

KIERUNEK: LETNIE ZAKUPY!

**T.K.maxx****RESERVED****H&M**

Partnerzy wydania:



Wika





Poznaliśmy Miss Polski 2023

Trzydniowy festiwal piękna za nami. W nowosądeckim Amfiteatrze Park Strzelecki zakończył się w minioną niedzielę bardzo intensywny weekend. Poznaliśmy nową Miss Polski 2023. Została nią Angelika Jurkowiec. W nagrodę otrzymała 60 tysięcy złotych oraz szereg kolejnych nagród. Sądca Ola Budnik awansowała do czołowej 16-stki. (DK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Specjalistyczna Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza Nowy Sącz ma już 25 lat

Od 25 lat ratują ludzi, którym często nikt inny nie byłby w stanie pomóc. Zapewne niejedna z odnalezionych przez nich osób myślała, że musi się już żegnać z życiem. Tymczasem w porę pojawiali się ratownicy – ci na dwóch nogach i ci na czterech łapach. 15 lipca 1998 roku w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Nowym Sączu utworzona została Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza. (KNB)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Orzeł potrącony w marcu przez samochód, wrócił do domu

Orzeł przedni, który w marcu został potrącony przez samochód w Limanowej, właśnie odfrunął w przestworza. Ptaka ratowali limanowscy leśnicy. Właśnie wzbił się wysoko i w pełni sił wrócił do natury.

Po potrąceniu orłowi pomogli świadkowie zdarzenia, dzięki czemu szybko trafił do weterynarza. Tam udzielono mu fachowej pomocy. Pracownicy Nadleśnictwa Limanowa nawiązali kontakt z Jackiem Wąsińskim z Leśnego Pogotowia w Mikołowie i po kilku godzinach dostarczyli rannego ptaka do ośrodka. Tam spędził cztery miesiące. Było leczenie, rehabilitacja, aż wreszcie przygotowanie, aby ptak wrócił do środowiska naturalnego. (NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Obwodnicy Chełmca w lipcu nie będzie. Są opóźnienia

Już wiadomo, że termin na umowie dotyczącej budowy obwodnicy Chełmca nie zostanie dotrzymany. Zgodnie z założeniem, inwestycja miała zakończyć się 31 lipca. Były opóźnienia w dostawie dylatacji, czyli części łączących mosty i wiadukty z drogą. Prawdopodobny czas oddania obwodnicy do użytku to wrzesień. Koszt zadania wyliczono na ponad 49 mln 718 tys. zł.

Obwodnica połączy drogę krajową nr 28 z DK75 w północno-zachodniej części Nowego Sącza. Roboty rozpoczęły się w styczniu 2022 roku. Na nowej drodze powstają dwa mosty – nad rzeką Biczyczanką i dwa wiadukty: nad ulicą Leśną i nad ulicą Węgrzynek. Prace trwały całą zimę. (NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



101 oszustw na prawie dwa miliony złotych

Prokuratura Rejonowa w Gorlicach skierowała do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu akt oskarżenia przeciwko Jarosławowi Z. z Szymbarku, który dopuścił się 101 oszustw dotyczących m.in. materiałów budowlanych. Okradł klientów na łączną kwotę 1,7 mln.

Mieszkaniec Szymbarku prowadził działalność gospodarczą w branży budowlanej, między innymi skład materiałów budowlanych. Jesienią 2018 roku klienci, którzy dokonywali zakupów w jego firmach, zaczęli alarmować w internecie, a później zgłaszać na policję, że zamówiony i zapłacony towar nie został dostarczony. Czasami docierała część zamówienia. Tym chciał wzbudzić zaufanie i zachęcić do dodatkowych wpłat. (NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Siatkarki SKPS Dunajec Nowy Sącz zostały mistrzyniami Polski

Dobiegła końca 29. edycja Ogólnopolskich Siatkarskich Mistrzostw im. Marka Kisiela. Kilkudniowa impreza odbyła się w Arenie Gliwice. Dziewczęca drużyna SKPS Dunajec Nowy Sącz sięgnęła po złoty medal, wyprzedzając w klasyfikacji generalnej łącznie 31 drużyn.

Podopieczne trenera Arkadiusza Dylowicza okazały się najlepsze w wielkim finale, zostawiając za plecami zespoły: AMS Mini Volley Kamienna Góra, MKS Dwojka Zawiercie oraz MUKS Sparta Warszawa. Sądce wystąpiły w składzie: Lena Krzyżak, Alena Kawiorska, Nadia Krzyżak, Hania Leśniak, Zuzanna Mężyk oraz Wiktoria Basta. (DK)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



dts²⁴

Wydawca:
Wydawnictwo DOBRE
Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X.

Redakcja:
„Dobry Tygodnik Sądecki”,
www.dts24.pl,
tel. 18 544 64 41,
redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:
Wojciech Molendowicz,
w.molendowicz@dts24.pl

**Z-ca redaktora naczelnego
ds. tygodnika DTS:**
Jolanta Bugajska,
j.bugajska@dts24.pl

Redaguje Zespół:
Katarzyna Gajdosz-Krzak,
Iwona Kamieńska,
Dawid Kulig,
Agnieszka Małecka,
Kinga Nikiel-Bielak,
Natalia Nikiel,
Ireneusz Pawlik,
Natalia Sekuła

Redaktor senior:
Jerzy Widel

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:
Katarzyna Magiera,
k.magiera@dts24.pl,
tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
Bożena Baran,
b.baran@dts24.pl
Beata Ziemba,
b.ziemba@dts24.pl,
tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu:
Mateusz Węglowski-Król,
tel. 665 270 230

Grafika i łamanie:
Piotr Płachta,
tel. 602 522 291

Druk:
Polska Press Grupa
Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.



SZYBKO, TANIO, SOLIDNIE



OKNA PCV



DRZWI PCV



ROLETY

Tradycja Fabryka Okien Sp. z o.o. Sp.K.
ul. Elektrodowa 47
33-300 Nowy Sącz

Tel.: +48 18 44 44 028

www.tradycja.biz

-20%
Z KODEM "TRADYCJA"

Partnerzy wydania:

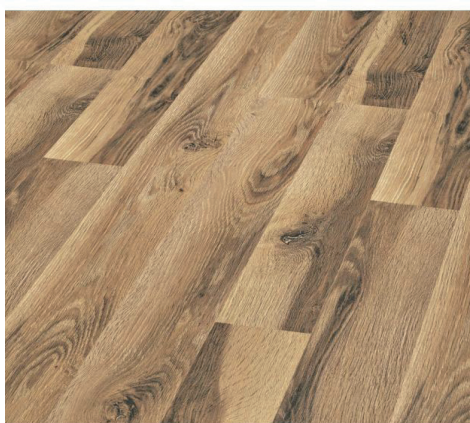


Hitówki

GRUPA
psb

MRÓWKA PODRZECZE

OFERTA WAŻNA
od 20.07 do 03.08.2023 r.
lub do wyczerpania zapasów.



36,99 zł
m²

**Panel Podłogowy
Dąb Podlaski**

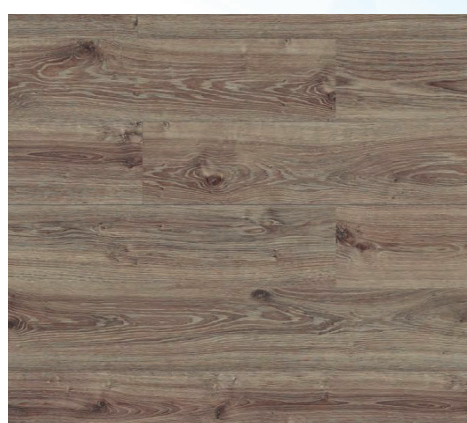
klasa ścieralności	grubość [mm]	V-fuga
AC3	7 mm	nie



36,99 zł
m²

**Panel Podłogowy
Pinia Hightrail**

klasa ścieralności	grubość [mm]	V-fuga
AC4	7 mm	nie



36,99 zł
m²

**Panel Podłogowy
Dąb Staropolski**

klasa ścieralności	grubość [mm]	V-fuga
AC4	7 mm	nie



36,99 zł
m²

**Panel Podłogowy
Dąb Aldabra**

klasa ścieralności	grubość [mm]	V-fuga
AC4	8 mm	nie

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

Hitówki

GRUPA
psb

MRÓWKA PODRZECZE

OFERTA WAŻNA
od 20.07 do 03.08.2023 r.
lub do wyczerpania zapasów.



239 zł
szt.

Wiertarka udarowa EasyImpact 600 Bosch

moc nominalna: 600W
maks. moc wyjściowa: 370W
liczba uderzeń: 45000/min



259 zł
szt.

Wyrzynarka Bosch Home and Garden PST 650

wysokość podnoszenia (max.) 20 mm
głębokość cięcia (drewno, metal, aluminium):
65/4/10 mm



219 zł
szt.

Bosch UniversalGrind 750-115

szlifierki i polerki o mocy: 750 W,
napięcie 230 V, średnica tarczy 115 mm



439 zł
szt.

Młot udarowo-obrotowy Bosch PBH 2100

wiertarka SDS+ + akcesoria,
max. energia uderzenia 1,7 J,
moc 550 W

Podrzenie 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰